Dzisiejszy numer zawiera 8 stron.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem

Nr. 119 (2572) | Warszawa, Piątek 1 Maja 1925 r. | Rok XXXI.

Niech żyje rząd robotniczy i włościański!

Warunki prenumeraty:

w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie	Zł.	4.—
bez odnoszenia	„	3.50
na prowincji miesięczn.	„	4.—
Zagranicą	„	6.—
Za zmianę adresu		50 groszy

Redakcja przyjmuje interesantów od 1 — 2 po poł. Za zwrot rękopisów redakcja nie odpowiada.

Administracja czynna od 9 do 5 bez przerwy. Kasa czynna od 11 do 1. Rachunki płatne w środy.

Telef. Redakcji 176-70. Admin. 120 13

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P. P. S.

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

Ceny ogłoszeń:

Ogłoszenia		
w tekście (przed kron.)	25	groszy
nekrologi	10	„
zwyczajne	15	„
drobne za jeden wyraz	10	„

Ceny ogłoszeń należy rozumieć za wiersz wysokości 1 milimetra

Dla poszukujących pracy 50% rabatu
Ogłoszenia w Niedzielę o 25% drożej
Fantazyjne i tabele (bilanse) 50% „

Ogłoszenia przyjęte po zamknięciu Administracji o 10% drożej.

Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

Redakcja i Admin. Warecka 7
Konto czekowe P. K. O. Nr. 175.

Numer pojedyńczy 15 groszy

Dziś - święto robotnicze!

Program obchodu 1-majowego w Warszawie.

W dniu 1 maja zbiórki dzielnicowe rozpoczynają się:

Wola - Czyste (Wolska 44) o godz. 9½.

Powązki (Okopowa 30) o godz. 9.

Mokotów (Bagatela 12a) o godz. 8½.

Praga (na placu przed kościołem św. Florjana) o godz. 9.

Śródmieście (Al. Jerozolimskie 6) o godz. 9-ej.

Pocztowa organizacja P. P. S., (Al. Jerozolimskie 6) godz. 9 rano.

Jerozolima (Chłodna 41) o godz. 9.

N.-Brudno (Syrokomli 2 T. K. O. kolejowej) o godz. 7½.

Powiśle (Solec 68) o godz. 9.

Czerniaków (Czerniakowska 193) o godz. 8 m. 30.

Starówka (Rycerska 4 — 6) o godz. 9.

Warszawski Wydział Kobiecy (własna siedziba ul. Leszno Nr. 53) o godz. 8 m. 30 r.

Ze zbiórek dzielnicowych i zawodowych pochody ze sztandarami i orkiestrami udają się na Plac Teatralny. Początek wiecu o godz. 10-ej i pół.

Na wiecu z 5 trybun przemawiać będą tow. tow. pos. Praussowa, Garlicki, Dąbrowski, Prejs, pos. Jaworowski, Żerkowski, Woszczyńska, Neubauer, Mamczar, Skarzyński, Ziółkowski, Fidziński, pos. Barlicki, Dewódzki, Modliński, Podniesiński, Lenga, Szczypiorski, Buliński, Łopuska, Kurowski, Morawski, Szpotański, Piłacki, Romanowski, Baryka, Kowalew, Kaczanowski, Kuryłowicz.

Po wiecu odbędzie się pochód.

W pochodach należy iść szóstkami z orkiestrą i sztandarami na czele.

O godz. 2-ej Akademja Majowa w sali Cyrku Warszawskiego, na którą złożą się przemówienia tow. tow. posłów Barlickiego, Jaworowskiego i Perla; produkcje orkiestry opery pod batutą dyr. Dołżyckiego, Chóru opery, Chóru gazowni, artystów Opery i Teatru Polskiego.

O godz. 6-ej wiecz. odbędzie się na boisku „Skry" mecz piłki nożnej „Skry" z „Legją" krakowską.

Warsz. Okr. Kom. Rob. P. P. S.

W dzisiejszym numerze:

Swięto 1-go Maja.

Dziś — 1 Maj! Obchodzimy to wielkie międzynarodowe Święto robotnicze od 35 lat—a jednak nic ono nie straciło na żywotności, nic nie uroniło ze swego wpływu i uroku, zniewalającego umysły i serca proletarjuszów wszystkich krajów. Święto pracy jest wiecznie młode, jak odrodzenie wiosenne, jak pęd pracującej ludzkości do wyzwolenia.

Od 35-ciu lat burżuazja i jej pachołki wszelkiego rodzaju z pianą na ustach zwalczają święto majowe. Od 35-ciu lat czytamy w prasie burżuazyjnej, że święto majowe upada, że coraz mniej robotników świętuje 1-go maja, że ono już się znudziło robotnikom, że ta „parada" nikogo już nie pociąga. Ale ktoby wyliczył wszystkie te brednie i kłamstwa, które sługusy reakcji przeciwstawiają dumnemu, niezłomnemu pochodowi robotników w przyszłość!...

I u nas od trzydziestu pięciu lat dzieje się to samo. Świętu 1-go maja przeciwstawiono umyślnie doroczny obchód bladej pamiątki historycznej — Konstytucji 3-go maja. Pracowano usilnie nad zohydzaniem 1-go maja, jego wielką międzynarodową ideę jego światową doniosłość i powszechność szkalując — zwykłym sposobem reakcji — jako „żydowsko - masońską" czy jakąś tam jeszcze „intrygę".

I w tym roku podłe świstki N.P.R. czy innej Chadecji bełkocą nieprzytomne wyzwiska przeciwko naszemu świętu. Lecz tą swoją zaplutą złością stwierdzają tylko przysłowie arabskie: „Im pojazd szybciej się posuwa, tem głośniej psy szczekają"...

Właśnie ta świadomość, że socjalizm polski zwycięsko opiera się wszelkim siłom reakcji, że rośnie w potęgę, że może się poszczycić świetnemi zwycięstwami, że, nie oglądając się ani na prawo ani na lewo, idzie własną drogą nieugięcie naprzód — właśnie to do wściekłości doprowadza naszych wrogów. Działająca wśród robotników reakcja: z jednej strony Ch. D. i N. P. R., z drugiej komuniści — tem gwałtowniej na nas napadają, im wyżej w masach robotniczych wznosi się nasz sztandar, im jaśniej się okazuje, że jesteśmy jedyną partją, która, na mocy swego programu, pracy, walki, siły liczebnej, korzyści, które przynosi klasie robotniczej, ma prawo być przedstawicielką i przywódczynią mas.

I 1-go maja okazuje się to dowodnie. Na nasze wezwanie w dniu tym polski lud pracujący porzuca narzędzia pracy, wylega na ulice zbiera się na wiece, urządza uroczyste Akademje, kroczy wśród lasu czerwonych sztandarów, w majestatycznych pochodach, aby święcić swój dzień i nieść światu zwiastowanie lepszej doli, wyzwolenia od nędzy i ucisku, od ciemnoty i gwałtu, szerzyć hasło pokoju i międzynarodowej solidarności.

Z tem wielkiem, wspaniałem w swojej szlachetności i dostojnej powadze świętem nic nie mają wspólnego komuniści! Komunizm jest powojennem zwyrodnieniem na usługach komisarskiej władzy. Jest on zaprzeczeniem samodzielności proletarjatu, zaprzeczeniem wolności, zaprzeczeniem twórczości. Komunizm niesie demoralizację i niewolę. Świadomie dąży do pogorszenia stosunków, odrzuca walkę o reformy, pragnie tylko zamętu i rozstroju. Rozbija siłę proletarjatu. Służy tylko do spotęgowania reakcji. Ostatnio—krwawe zbrodnie komunistyczne w Estonji, w Bułgarji, zbrodnia przeciwko Republice i demokracji, popełniona przez komunistów w Niemczech — świadczą jaskrawo o potwornej szkodliwości komunizmu. Nie — komunistyczny obłęd czy zwyrodnienie nic wspólnego nie mają z świętem 1-go maja, świętem odrodzenia, wolności i pokoju międzynarodowego.

Zinowiew w Kremlu moskiewskim, Hindenburg w Berlinie! Przeciw tej podwójnej groźbie dla pokoju świata, dla demokracji, dla socjalizmu — trzeba tem większego wysiłku proletarjatu wszystkich krajów. Z tem większą stanowczością 1-go maja proletarjat socjalistyczny wyrazi swą wolę *obrony pokoju, obrony zdobyczy demokratycznych i społecznych, walki z reakcją i ze służącym reakcji komunizmem.*

Zwycięstwo P.P.S. w wyborach do Rady Miejskiej Dąbrowy i Sosnowca.

Wspaniałe zwycięstwa nasze w wyborach do Rad Miejskich Sosnowca i Dąbrowy, doprowadziły endeków i komunistów do wściekłości. Endecy w starych radach rządzili wprawdzie jako najsilniejsze stronnictwo, ale, nie mając bezwzględnej większości musieli się nieraz z innemi grupami liczyć i to nie było im na rękę. Postanowili więc spowodować nowe wybory, aby w nowych Radach być wyłącznymi panami! Byli oni tak pewni zwycięstwa, że wnosząc do województwa żądanie rozpisania nowych wyborów, zapewniali wojewodę że w nowej Radzie będą mieli bezwzględną większość i dlatego wybory należy zaraz rozpisać. Kiedy ogłoszono wynik wyborów w Sosnowcu, który dał endekom występującym do wyborów z listą Zjednoczonych stronnictw narodowych, zamiast większości tylko 10 mandatów a P. P. S. 29 na 45 radnych, to z początku endeków opanowało przerażenie a potem wściekłość. Zaczęli robić nawet zarzuty swoim sojusznikom komunistom, którzy jakoby niedość energicznie zwalczali P. P. S., że zamiast wzywać robotników do bojkotowanie wyborów, winni byli wystawić własną listę, a wtedy P.P.S. nie byłaby może dostała takiej ilości głosów!

Po klęsce w Sosnowcu tak endecy, jak i komuniści postanowili się odegrać przy wyborach w Dąbrowie. Rozpętano przeciwko P. P. S. gwałtowną kampanję najwyrafinowańszych oszczerstw. Endecy poprowadzili na swoje wiece wszystkich wielkich swoich świętych, którzy grozili ludności, że gdy socjaliści obejmą rządy miast, to ludność chyba będzie musiała się wyprowadzić, bo tych rządów nie wytrzyma. Zapewnili, że socjalistycznemu zarządowi miasta, ani Rząd, ani zagraniczni kapitaliści nie dadzą pożyczek na roboty inwestycyjne i miasto popadnie w ruinę. Komuniści, idąc za głosem endeckiej „Iskry", która wołała do nich: ani jednego głosu socjalistom, głosujcie na własne listy— wystawili swoją własną listę Nr. 4. Listę jednak komuniści stawiali ze zgóry powziętym zamiarem, aby została unieważniona. W tym celu podpisywali jedną ręką nazwiska wyborców bez ich wiedzy, między innemi nawet naszych towarzyszów, którzy naturalnie musieli przeciw temu zaprotestować. Chodziło komunistom o to, aby mogli uchylić się od niechybnej klęski, jakąby ponieśli w razie postawienia listy na serjo i aby mogli napadać na P. P. S. że ona przyczyniła się do unieważnienia listy.

Zamiar ten został zdemaskowany przez naszego pełnomocnika, który, gdy przewodniczący stwierdził, że lista z braku ustawowych wymagań musi być unieważniona, zaproponował odroczenie decyzji z tem, że komuniści braki te uzupełnią i lista będzie mogła być uznana za ważną. *Komuniści propozycję tę odrzucili.* Zaraz na drugi dzień ukazała się odezwa komunistów z napaściami na P. P. S., że listę unieważnili — P. P. S-owcy. Odezwa komunistów była wydrukowana przed unieważnieniem! W „Iskrze" zaś równocześnie z odezwą komunistów pisano, że P. P. S-owcy przyczynili się do unieważnienia listy komunistów i że komuniści winni mimo to głosować na swoją listę aby policzyć swoje głosy. Dla charakterystyki podaję treść odezwy komunistów i treść odezwy endeków.

Komuniści pisali: Towarzysze Robotnicy! Główny Komitet Wyborczy unieważnił listę Robotniczego Związku Metalowców (Huty Bankowej — związek ten opanowany jest przez komunistów). Przy pomocy gwałtu policyjnego w ścisłym porozumieniu z PPS. tej ekspozytury defensywy starano się zastraszyć kandydatów z listy 4 a gdy to nie pomogło, znaleziono tysiące pretekstów sprzecznych z ustawą aby listę unieważnić... Towarzysze Robotnicy. Chociaż lista Wasza Nr. 4 została utrącona, to jednak walka wyborcza trwa dalej! Musimy wykazać burżuazji i jej Pepesowskim sługusom, że świadomość klasowa i dojrzałość rewolucyjna w nas żyje, żadnej przemocy nie ulegnie i wbrew wszystkiemu, dalej walczyć będziemy. Towarzysze Robotnicy! wszyscy jak jeden mąż głosujmy na unieważnioną listę Nr. 4. Ani jeden głos zdrajcom pepesowskim itd.

A teraz treść *endeckiej* odezwy pod *sfałszowaną firmą* głodujących robotników kop. Redenu, Paryża, Flory i Huty Bankowej.

Robotnicy! Czy trzeba Wam przypominać, że my, robotnicy,, pracując trzy lub cztery dni w tygodniu głodujemy? Że brak nam chleba. Że już głodują nie tylko bezrobotni, ale i my, ludzie ciężkiej pracy? Ale co to obchodzi Stańczyków, Cupiałów, Cieplaków i sekretarzy klasowych Związków. Oto wczoraj została podpisana umowa przez p. Stańczyka z delegatami Rady Zjazdu na cały rok, na dotychczasowych warunkach. Oni chcą, żeby tak jak jest trwało jeszcze rok cały. Oni chcą jeszcze rok cały głodzić nas i nasze dzieci. Im jest dobrze, tyją na chlebie poselskim, a teraz chcą utyć na magistrackim. Precz z zawartą umową przez Stańczyka! Precz ze Stańczykiem! Hańba tym co umowę podpisali! Precz z klasowym związkiem zawodowym! Precz z P. P. S.! Precz z Nr. 2!"

Oto dwie próbki demagogji i fałszu bratnich dusz endecko - komunistycznych. Lecz klasa robotnicza, tak jak w Sosnowcu, postąpiła i w Dąbrowie. Głosowała solidarnie na P. P. S., odrzucając ze wstrętem komunistyczną 4-kę i endecką 7-kę. To też ulice Dąbrowy były zasłane tymi numerkami, podczas kiedy 2-ka szła do urny wyborczej, dając w rezultacie P. P. S. *7,717 głosów* i *19 mandatów*. 7-ka endecka dostała tylko 2474 głosów i *6 mandatów*, *Komuniści Nr. 4 — 132 głosy — 0 mand.*, N. P. R. — 201 głosów — *0 mand.*, Żydzi — 1547 głosów — *3 mand*, gospod. — 717 gł. — *1 mandat*.

Tak proletarjat Dąbrowy, stając karnie pod sztandarem P. P. S., skończył z demagogją endecko - komunistycznych oszustów. Mając w Sosnowcu na *45* radnych *29*, a w Dąbrowie na *29* — *19-tu*, będziemy mogli rządzić w tych miastach, oparci o zaufanie ogromnej większości wyborców.

Stańczyk.

Wyszła z druku „WIOSENKA" Jednodniówka pierwszomajowa Wydz. Rob. wychowania dziecka dla dzieci robotniczych.

Na treść tego pierwszego w tym rodzaju wydawnictwa dla dzieci robotniczych, składają się artykuliki popularne, wspomnienia, utwory beletrystyczne pióra takich autorów jak sen. Limanowski, sen. Posner, I. Zielińska, B. Hertz i inni — wszystko przeznaczone dla dziatwy w wieku 8 — 12 lat.

Cena Jednodniówki 10 groszy. Nabywać można w Wydziale Rob. Opieki nad dzieckiem, w Administracji „Robotnika", Warecka 7, oraz w Księgarni Robotniczej, Wspólna 17.

Swięto.

Dzisiaj jest święto twardych i pracą
żżartych rąk,
będzie się tłumnie chwalić stalowy, zwinny
muskuł;
jak wiosna rozpętała strumienie, które
mróz skuł,
lód ludzkich serc od pieśni słodyczą tryśnie
wkrąg.

Dzisiaj jest festyn wiosny, śmieje się
młody maj,
już teraz nie królewicz, lecz wonny
proletarjusz.
Towarzysz Maj — robotnik — niesie nam
rąk swych dar już —
naręcze świeżych kwiatów, któremi barwi
gaj.

Dzisiaj i moje święto — serce me bije z
twym,
o towarzyszu Maju, jam także jest
robotnik:
mam wściekłą hutę serca, słów złotych
jestem złotnik,
twarz jutra też wykuwam, rylcem mym —
ostry rym.

Więc razem z majem naprzód! Szturm do
Bastylji serc,
na niebie leży słońce jak okrągła, złota taca,
zaćmimy stare słońce, kiedy zwycięska
Praca
miłości ogniem buchnie z ruin szatańskich
twierdz.

Kazimierz Andrzej Jaworski.

Obchód 1-go Maja

1-szo MAJOWA AKADEMJA MŁODZIEŻY.

W dniu święta robotniczego odbędzie się o godz. 7-ej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. Dozorców Domowych, Leszno 48, organizowana przez Warsz. Wydział Młodzieży T. U. R. i Zw. Niez. Mł. Soc. (akademickiej)

UROCZYSTA AKADEMJA MŁODZIEŻY.

W programie przemówienia, deklamacje chóralne i solowe, śpiew chóralny, orkiestra mandolinistów. Wstęp bezpłatny dla wszystkich. Towarzysze, stawcie się licznie.

WIECZÓR ARTYSTYCZNY NA PRADZE.

Dnia 1-go maja o godz. 8-ej wiecz. w lokalu Zw. Zaw. kolejarzy (Koło Warsz. Wschodnia) Brzeska 2, odbędzie się organizowany przez Sekcję dramatyczną Oddz. Warsz. TUR

WIECZÓR ARTYSTYCZNY.

Na program złożą się: 1) „Ponad Śnieg" St. Żeromskiego 1-szy akt; 2) część koncertowa i 3) Komedja Bałuckiego. Zaproszenia otrzymywać można w Sekretarjacie T. U. R., na dzielnicy Praskiej P. P. S. i przy wejściu w dniu przedstawienia.

ZBIÓRKA CZŁONKÓW STOW. B. WIĘŹNIÓW POLITYCZNYCH.

Zbiórka członków Stow. b. więźniów politycznych w celu obchodu 1-go Maja — w lokalu Stowarzyszenia. Leszno 53. o godz. 9-ej rano.

MŁODZIEŻ T. U. R. — BACZNOŚĆ!

Warszawski Wydz. Młodz. T. U. R. organizuje w pochodzie odrębną grupę młodzieży. Wszyscy członkowie Warsz. Wydz. Mł. T. U. R. i sympatycy winni się stawić dn. 1-go maja o godz. 8.30 w lokalu O. K. R. Al. Jerozolimskie 6.

BACZNOŚĆ TOW. PIEKARZE!

Zarząd Oddz. piekarzy Zw. Zaw. Rob. Przem. Spoż. wzywa wszystkich robotników piekarskich do uczczenia święta robotniczego i wzięcia udziału w pochodzie manifestacyjnym w dniu 1 maja.

Pochód wyruszy ze Związku Leszno 53 ze sztandarem Zw. Spożywczego o godz. 9-ej rano na plac Teatralny, w myśl uchwały Centralnej Kom. Zw. Zaw.

ZARZĄD ŚRODOW. WARSZ. ZWIĄZKU NIEZAL. MŁODZ. SOCJALISTYCZNEJ

wzywa akademików do wzięcia udziału w pochodzie 1-szo majowym (zbiórka o godz. 9-ej rano w Al. Jerozolimskich 6) i w Majowej Akademji Młodzieży, w dniu 1 maja, o godz. 7 wiecz. w sali Zw. Zaw. Dozorców (Leszno 48).

Z KASY CHORYCH.

Zarząd Związku prac. Kas Chorych i inst. ubezp. społecznych Rz. P. w myśl uchwały Warsz. Rady Zw. Zaw. wzywa wszystkich pracowników Kasy Chorych do porzucenia pracy w dniu 1-go maja i wzięcia udziału w uroczystej manifestacji, jaka odbędzie się w dzień święta Pracy 1-go maja.

Zbiórka o godz. 9-ej rano przed gmachem Kasy — Solec 93.

ZWIĄZEK POLSKIEJ MŁODZIEŻY SOCJALISTYCZNEJ, ŚRODOWISKO WARSZAWSKIE.

Dziś o godz. 9 rano zbiórka idących na pochód. Obecność tow. członków obowiązkowa pod rygorem organizacyjnym.

W dniu 1 maja odbędzie się w lokalu W. O. K R. P. P. S. Al. Jerozolimskie 6, o godz. 5 pop,

Uroczyste Zebranie Pierwszomajowe.

Komitet Wykonawczy wzywa tow. tow. o liczne przybycie.

Zbiórka na Pochód odbędzie się o godz. 9 r.

ZWIĄZEK PRAC. INST. UŻYT. PUBL. W POLSCE

Zbiórka członków Związku w dniu 1 maja przy lokalach Oddziałów Związku o godz. 8 rano. Po uformowania się, wraz ze sztandarami i orkiestrami, Oddziały Związku: Warszawa I (gazownia), Warszawa II (miejscy), Warszawa III (elektrownia), Warszawa IV (teatry) i Warszawa V (telefony) — wyruszą w Aleje Jerozolimskie na godz. 9 m. 30, skąd w ogólnym pochodzie wyruszą na plac Teatralny. **Komitet Wykonawczy.**

Zbliska i zdaleka

DOSTOJNOŚĆ PRACY.

W socjalistycznym dzienniku włoskim „Giustizia" (Sprawiedliwość) znajdujemy opis obchodu ku czci wielkiej artystki włoskiej, Eleonory Duse, w rodzinnem jej mieście. Główny mówca, Tomasz Gallarati-Scotti, opowiadał o ostatniej rozmowie, jaką miał z wielką artystką przed jej odjazdem do Ameryki: „Muszę jechać — mówiła — konieczność życiowa zmusza mnie, abym jechała daleko. Muszę jechać. Rząd chciałby pewnie coś dla mnie uczynić. Ale nie mogłabym żyć, gdybym czuła, że ciążę Państwu. Wszak są inwalidzi wojenni, są sieroty powojenne. Mogę jeszcze pracować. Powinnam pracować. Moi rodzice byli ubodzy, umarli ubogo, pracując do samej śmierci. Powinnam skończyć, jak oni"...

Skończyła, jak oni, pracując, służąc wiekuistej sztuce na dalekim Zachodzie amerykańskim.

Skończyła na przygodnem łożu w aktorskim hotelu.

Świeżo umierał w Rzymie artysta-malarz, znany w kraju swoim, Antonio Spadini. Chorował długo, spodziewał się śmierci. Żonę oddawna nazywał „wdową". Patrzał na czworo dzieci, które po nim będą nosiły żałobę, i mówił: „nie boję się o ich przyszłość. Przypomną sobie, że ojciec ich był synem robotnika, zostaną z powrotem robotnikami".

Wielka bije moc od tych słów dwojga włoskich artystów. Artysta jest to człowiek najczęściej odosobniony i samotny, człowiek żyjący poza zbiorowością ludzką. Wielki artysta — jest to wielki pracownik. Rzadko ludzie zastanawiają się nad tem, *ile pracy* mieści się w wielkich dziełach sztuki, pracy i natchnienia, natchnienia i entuzjazmu, palącego się niby gwiazda — na przestrzeni lat długich, lat wypełniających życie artysty plastyka, czy pisarza!

W powyższych cytatach widzimy dwu artystów, jak stoją w obliczu śmierci. I w tej godzinie śmierci czują się pracownikami. Pragną umrzeć *lavorando*, pracując, jak ich przodkowie, robotnicy!

I są ludzie, którzy wątpią o naturalnym związku pracowników fizycznych i umysłowych! Ależ to jedna rodzina. Nie tylko dlatego, że się opędza sforze dzikich psów, jaką jest menażerja *kapitalizmu*, ale i dlatego, że przecież ci pracownicy mózgu i ręki są jedynymi w społeczeństwie kapitalistycznem, którzy tworzą wartości. Wartości materjalne i moralne wartości, które pozostają. Kto zbudował miasta? a w tych miastach pomniki cywilizacji? Kościoły, zamki, pałace, kto budował wodociągi, kanały, stacje telegraficzne i telefoniczne, pałace muzealne, pałace sztuki, ogrody. Przecież robotnicy łącznie z architektami i inżynierami?

Jest cudownie piękna kartka w „Dziejach Francji" Michelet'a (Miszleta), w której wielki historyk opowiada, jak dźwignięta została pracą kilku stuleci katedra paryska (Notre-Dame). *Kto* ją zbudował? Niewiadomo. Nieznane jest imię budowniczego, inicjatora. Michelet (Miszle) mówi: zbudował ją *lud Paryża*. Wszyscy. Znosili kamienie kopali doły, fundamenty, murowali ściany. Katedra paryska, jeden z cudów architektury świata, jest dziełem zbiorowem ludu paryskiego! W tym „ludzie paryskim", pracującym i pracowitym, entuzjastycznie nastrojonym i myślą zbiorową sięgającym niebios — tonęły, rozpływały się w ciągu stuleci inicjatywy osobiste architektów genjalnych, majstrów, malarzy i rzeźbiarzy.

Eleonora Duse i Spadini czuli się jedni z bezimiennym tłumem pracowników! Ona, czarodziejka scen światowych, genjalna artystka, która tak rozsławiła imię swoje po scenach świata — mówi: „byłam i jestem *robotnicą*, jak rodzice moi". Ten malarz rzymski nie chce innego losu dla dzieci swoich. „Ja byłem rzeźbiarzem, mój ojciec był kamieniarzem, dziad mularzem... moje dzieci będą robotnikami".

W społeczeństwie kapitalistycznem zjawiska te i tym podobne bardzo są rzadkie. U nas chłop, gdy w pierze porośnie, myśli tylko o tem, aby być podobny do szlachcica we dworze. Kupuje fortepian, faeton, jedwabną suknię dla żony i marzy o tem, aby w cylindrze jechać do ślubu. Nie ma linji własnej i zatraca ją prędko. Robotnik myśli o tem, jak wydostać się z klasy do której należy: dla syna marzy o karjerze urzędniczej i każe mu gimnazjum kończyć. Duński chłop kończy gimnazjum i wraca na rolę. Orze i sieje, jak ojciec, orze inaczej, sieje inaczej, zgodnie z zasadami nauki.

Powtórzmy sobie słowa wielkich artystów o pracy — my, którzy święcimy *WIELKIE ŚWIĘTO PRACY*.

Nie święto gnuśności i lenistwa, nie święto „wesołego pijaństwa", karuzelów i

Kartki z podróży

ADDIO.

O ileż ciekawsza bywa nieraz podróż trzecią klasą od podróży drugą lub pierwszą, zwłaszcza pierwszą, gdzie ludzie czynią wrażenie safjanowych lub skórzanych futerałów.

Pan T. przestrzegał mnie w Wiedniu, aby do Włoszech nie jeździć trzecią klasą: „Moc emigrantów do Francji! Nie radzę! Niech pani nawet nie probuje".

Ale ja spróbowałam, właśnie z racji tych emigrantów, i pojechałam do Wenecji trzecią klasą.

Począwszy od Treviso, istotnie poczęli napływać emigranci na wszystkich prawie stacjach. Mieszkańcy północnych Włoch są średniego wzrostu, mają cerę zdrową, rumiane policzki i wesołe oczy górali. W wagonie zrobiło się gwarno, wesoło, no i trochę ciasno. Lecz dźwięczny śmiech, żywe, kolorowe rozmowy opłacały nieco niewygody; zresztą okna były otwarte i niezbyt dokuczał dym z papierosów.

Niektórzy z wychodźców mieli przewieszone przez ramię mandoliny—prawdopodobnie zabierali je ze sobą na rozweselenie emigranckiej niedoli.

Dobiegały mnie urywki rozmów, splątane i bezładne:

— Przez Genuę do Marsylji?..

— Statkiem?

— Tak. Zobaczysz w Marsylji Murzynów i Arabów.

— Słuchaj, Paolo, w Marsylji dzielą robotników na partje i wysyłają na prowincję.

— Żeby choć nas nie rozdzielono. Zawsze to weselej razem.

— Trzeba poprosić.

— A czy posłuchają? Różnie to tam mówią o życiu emigrantów na obczyźnie.

— Mówią i dobrze. A jak będzie źle, to ucieknę i wrócę.

— Aha! Nie zaraz! Tyli świat drogi! Już ci matka polenty *) naszykowała.

— To prawda, tyli świat drogi!...

— — — — — — — — — —

A z Polski, to przecież dalej... pomyślałam sobie.

— — — — — — — — — —

Na małej stacyjce blizko już Wenecji wsiadła nowa porcja emigrantów. Mieli ze sobą walizy lub barwne tobołki i nieodzowne mandoliny. Nim pociąg ruszył, tłoczyli się w oknach wagonu i gwarzyli z odprowadzającemi ich kobietami. Niektóre płakały głośno i zawodziły.

Odjeżdżający mężczyźni śmiechem głośnym pokrywali wzruszenie.

Przed wagonem, w którym siedziałam. stała śliczna dziewczyna w zarzuconej na ramiona dużej czarnej chustce z długą frendzlą. Wiatr przedwieczorny rozwiewał kasztanowatą gęstą grzywę nad nieco śniadem czołem. Duże czarne oczy patrzyły szeroko w okno wagonu, gdzie stał młody chłopak w czerwonym szaliku i w czapce z daszkiem. Dziewczyna uśmiechała się. Za nią stała stara przygarbiona kobieta i szlochała cicho. Pewno matka chłopaka. Żadne z trojga nie mówiło nic.

Rozległ się gwizdek; pociąg ruszył.

Wtedy dziewczyna, jakby dopiero teraz zrozumiała sytuację, szarpnęła się naprzód w kierunku pociągu i zawołała prędko i głośno: „Ciau... **) Addio...

Nie zapomnę nigdy tego głosu: był dźwięczny, a jednocześnie dziki jakąś niewypowiedzianą rozpaczą.

Poczęła biec za pociągiem, wyciągając ręce. Wyglądała jak motyl z wielkiemi czarnemi skrzydłami. A chłopak, stojący w oknie, ujął zwolna mandolinę i zaczął grać, ciągle patrząc w stronę tej, którą żegnał. I zaczął śpiewać:

Budzi się wiosna
i kwitną róże,
wesołe słońce
świeci w lazurze..
Budzi się wiosna...

Turkot kół wagonu zagłuszył słowa.

Z drugiej strony dolatywały mnie strzępy rozmowy:

— Marietta nie płakała.

— Ech, Marietta! prędko się pocieszy.

— Ciężej pożegnać się było z dziećmi... Takie to jeszcze maleńkie...

— No, nie tak znów w tej Francji trudno — Włoch z Francuzem zawsze się rozmówi — język podobny.

— Ale daleko, bo daleko... Prawie dwadzieścia godzin drogi.

— — — — — — — — — —

A polski robociarz jak się z Francuzem porozumie?

Pewno trudniej...

I jeszcze dalej...

— — — — — — — — — —

I znów doleciały mnie słowa piosenki, którą włoski robotnik tak wdzięcznie żegnał swoją ukochaną:

Budzi się wiosny
najsłodsze tchnienie,
skaczą wesoło
srebrne strumienie
Kwitną fijołki
i anemony
na wonnej trawie
słońcem złoconej
Kochanko moja,
w wiosenne rano
daj mi twą rączkę —
umiłowaną.
I pójdźmy razem — —
po tej ścieżynie,
co pnie się w górę
i w słońcu ginie.

Czy wróci? Czy pójdą razem?

Z. Wojnarowska.

*) Potrawa z kukurydzy.

**) Pozdrowienie w djalekcie Piemontu.

łażenia po drągach smarowanych mydłem, ale wielkie święto bohaterów Pracy i Wolności, święto „Żołnierza Nieznanego“ z nieśmiertelnego Legjonu Pracy Bezimiennej!

Cześć wam pracownicy — szerzyciele i budowniczowie kultury!

Henryk Bezmaski.

Wyjaśnienie w sprawie wywiadu u gen. Sikorskiego.

W odpowiedzi na przesłaną mi pismem Pana Marszałka z dnia 25 kwietnia 1925 r., Nr. 2971/I interpelację Pp. posłów Związku P. P. S. z dn. 22 kwietnia b. r. w sprawie wywiadu P. Ministra Spraw Wojskowych, umieszczonego w dzienniku paryskim „Matin“ z dn. 9 kwietnia b. r., mam zaszczyt zakomunikować, iż wywiad taki nie miał miejsca, co stwierdził bezzwłocznie P. Minister Sikorski w liście do Ambasady Polskiej w Paryżu z dn. 14 b. m. Opinje i dane, zawarte w artykule paryskiego dziennika „Matin“, osnute były na podstawie pobieżnej rozmowy przedstawiciela tego pisma z P. Ministrem Spraw Wojskowych i zawierają cały szereg myśli zniekształconych, oraz wiele nieścisłych dodatków, częściowo nawet, jak niektóre cyfry, sprzecznych z rzeczywistością.

Streszczenie rozmowy i wrażeń, spisane przez redaktora „Matin'a“, zostało przezeń prawidłowo przedłożone agentowi prasowemu Ambasady Polskiej w Paryżu, który zatwierdził redakcję bez aprobaty i wiedzy swej władzy i, oczywiście, nieobecnego już w Paryżu gen. Sikorskiego.

Winny tego przekroczenia funkcjonarjusz został pociągnięty do odpowiedzialności, jako też poczyniono wszelkie zarządzenia, aby istotny stan rzeczy gdzie należy w odpowiedniej formie był wyjaśniony.

Warszawa, 27-go kwietnia.

Minister: **Al. Skrzyński.**

O sprawie tej mówił ostatnio tow. Perl w Sejmie i zasadniczo rozprawił się z samodzielnem wkraczaniem min. spraw wojskowych w dziedzinę polityki zagranicznej.

Wielka szkoda, że urzędowe stwierdzenie nieścisłości wywiadu pojawia się dopiero teraz. Takie rzeczy należy prostować odrazu.

Funkcjonarjuszem, który tu zawinił, jest p. Stanisł. Szpotański, niegdyś P. P. S-owiec, później niewyraźny „lewicowiec“, od kilku lat — nacjonalista i prawicowiec, co stwierdził, w swojem wyznaniu wiary, umieszczonem w „Życiu Polskiem“. P. St. Szpotański zajmomał (czy jeszcze zajmuje?!) stanowisko kierownika polskiego Biura prasowego w Paryżu. Jest to też przyczynek do działalności naszych biur prasowych...

——::o::——

Drożyzna.

Z RADY SPOŻYWCÓW.

W związku z uzupełnieniem składu Rady spożywców, Centralna Spółdzielnia wojskowa delegowała kap. Marjana Jarzyńskiego jako kandydata na członka Rady Spożywców. (—).

CENY NA LETNISKACH.

Starostwo warszawskie zwołuje na dzień 5-go maja konferencję z właścicielami większych willi okolicznych i pensjonatów w celu omówienia z nimi sprawy cen na letniskach. Konferencję tę poprzedzi narada z sędziami pokoju i przedstawicielem prokuratorji dla ustalenia jakie ceny będzie można uważać za dopuszczalne; jakie zaś za oczywiście nadmierne. (—).

OBNIŻENIE CENY MASŁA.

Od 1-go maja Związek Spółdzielni mleczarskich i jajczarskich obniża ceny wszystkich gatunków masła: wyborowego w hurcie z 4.60 do 4.30 zł., w detalu z 5.20 do 4.80 zł., deserowego — w hurcie z 4.25 do 4 zł., w detalu z 4.80 do 4.50 zł., kuchennego — w hurcie z 3.55 do 3.30 zł., w detalu z 4 do 3.70 zł. za kg.

Na rynku jajczarskim uwidoczniła się nieco mocniejsza tendencja. W hurcie sprzedawano jaja po 120 zł. za skrzynię zamiast dotychczas obowiązujących 115 zł. W detalu jaja sprzedawano w dalszym ciągu po cenie od 7 do 11 gr. za sztukę. (—).

OBNIŻENIE CENY WĘGLA.

Od dnia 1-go maja Wydział Zaopatrywania magistratu obniża ceny węgla: grubego i kostki I z 36 do 35 zł., kostki II z 35 do 34 zł., orzecha I z 32.50 do 31.50 zł., II — z 28.50 do 27.50 zł. i III — z 26.50 do 25.50 zł. za tonnę wraz z dostawą w śródmieściu przy pełnym ładunku, t. j. półtorej tonny. Przy dostawie 1 lub pół tonny dolicza się różnicę dostawy według kosztów własnych. (—).

——::o::——

Sprawy skarbowe

Wpływy z danin i monopoli państwowych.

W pierwszych 2-ch dekadach kwietnia r. b. do Kas Skarbowych z ważniejszych danin i monopoli wpłynęło 47,7 milj. zł., gdy w analogicznych dekadach stycznia wpłynęło 39,8 milj. zł., lutego 41,1 milj. zł. i marca 44,8 milj. zł. Na zwiększenie wpłynęły głównie wzmożone wpłaty na podatek przemysłowy oraz zwiększające się stale opłaty stemplowe. Wzrasta również z dekady na dekadę dochód z monopoli, a przedewszystkiem z monopolu tytuniowego.

Podatek od wyszynku i sprzedaży trunków.

Zgodnie z okólnikiem Min. Skarbu z dn. 6-go kwietnia r. b. płatnikom wojewódzkiego podatku od wyszynku i drobnej sprzedaży trunków na 2-gie półrocze r. ub. może być zezwolona spłata należności podatkowej w 5-ciu różnych ratach miesięcznych, poczynając od dn. 15 lipca r. b. Raty te, o ile będą wpłacane w wyznaczonych terminach, pobierane będą bez odsetek za odroczenie.

Podatek majątkowy w listach zastawnych.

Min. Skarbu zawiadomiło Izby Skarbowe we Lwowie, Krakowie, Wilnie, Brześciu, Łucku i Białymstoku, iż termin płatności kwot podatku majątkowego, należnych od płatników zaciągających na uiszczenie tego podatku pożyczki w listach zastawnych Towarzystwa Kredytowego Ziemskiego we Lwowie i Wileńskiego Banku Ziemskiego w Wilnie, został przedłużony do dn. 31 maja r. b.

——::o::——

Rządy p. Ratajskiego

PRZEMÓWIENIE SEJMOWE TOW. PRAGIERA.

(w streszczeniu).

MIN. SPRAW WEWN. DBA TYLKO O USTAWY REPRESYJNE.

Co roku przy budżecie Min. spraw wewnętrznych powtarzamy: w zakresie ustawodawczym Min. idzie tylko w kierunku represyjnym. Natomiast Min. całkowicie wstrzymuje się od działania w tym zakresie, który dotyczy praw obywatelskich. Min. nie wniosło ustawy, gwarantującej tajemnicę listów, nietykalność osoby i mieszkania, nie wniosło nawet będącej od paru lat w opracowaniu ustawy o stowarzyszeniach i nie wniosło zapowiadanej oddawna przez trzech z kolei Min. ustawy o reorganizacji policji. Min. nie uznało nawet za właściwe wykonać rezolucji tej Wysokiej Izby, domagającej się, ażeby Rząd wniósł ustawę o *odpowiedzialności* cywilnej urzędników za nadużycie władzy. Rząd nie wykonał ustawy o samorządzie trzech województw wschodnich b. Galicji wschodniej. Głosowaliśmy przeciwko tej ustawie, gdyż uważaliśmy, że ona nie czyni zadość wymaganiom, ale przecież ją uchwalono. Niewykonanie tej ustawy potwierdza to, co tu mówiono, że Rządowi chodziło tylko o wywarcie dobrego wrażenia na Lidze Narodów.

USTAWA O CUDZOZIEMCACH I O GRANICACH.

Jaka jest twórczość Min. spraw wewn., to pokazuje ustawa o cudzoziemcach i ustawa o granicach.

Ustawa o cudzoziemcach zawiera postanowienie, że cudzoziemiec w Polsce powinien wykazać się paszportem, wystawionym przez kraj ojczysty i zaopatrzonym w wizę polską. Postanowienie to w konsekwencji prowadzi do tego, że Polska pośrednio narzuca przymus paszportowy w obcych państwach. Ustala także system wiz. Ustawa taka utrudnia stosunki międzynarodowe, gdyż one zmierzają do usunięcia paszportów i wiz. Istnieje umowa francusko - czeska co do zniesienia wiz w stosunkach wzajemnych.

A jak załatwiono ustawę o granicach. Po długich sporach na Radzie Ministrów, ustalono, że teren graniczny ma obejmować wszystkie powiaty, przytykające do granicy. Tem samem teren graniczny w jednem miejscu ma obejmować pas szerokości 5 klm. naprzykład co jest stanowczo za mało, a w drugiem 100 klm. Stworzono w ten sposób linję łamaną, która jest symboliczna dla Min. Spraw Wewn.

MIN. POLICJI — A POLICJA NIEUDOLNA I SAMOWOLNA.

Oczywiście, w obu ustawach kierowano się specjalnym duchem policyjnym. P. Min. Spraw Wewn. sam się raz nazwał min. policji. Ale chodzi o to, że Min. spraw wewnętrznych chce wszystko zagarnąć pod swoją władzę, a jednocześnie odznacza się duchem małostkowym, stosuje punkt widzenia policyjny do spraw, które z natury rzeczy policyjne nie są.

Zdawałoby się, że jeżeli ktoś ambicje swoje lokuje w tem, żeby być ministrem policji, to chyba ta policja winna przynajmniej dobrze funkcjonować.

Mówiono nam, że w policji następuje poprawa. Ale wszyscy w dalszym ciągu widzimy, że policja jest liczna, lecz zła, niesprawna, że policja jest brutalna, a jednocześnie niedołężna.

Przytoczę jeden wypadek: Policja szuka bandyty w Żyrardowie; dowiaduje się, że bandyta uciekł do Warszawy. Wówczas policjanci z Żyrardowa przenoszą się do Warszawy. Nie zawiadamiając zupełnie organów śledczych w Warszawie, na własną rękę zaczynają tego bandytę ścigać, oblegają go w zamkniętym domu, ostrzeliwują i zamiast bandyty, zabijają niewinną dziewczynkę, która w danej chwili przechodziła przez podwórze; następnie wyjeżdżają za nim do Żyrardowa, oblegają go znów w jakimś domu i po parogodzinnem oblężeniu zabijają. Co jest wart taki aparat policyjny?

Wielokrotnie miałem sposobność w tej Wysokiej Izbie mówić o samowoli policji politycznej. Wszyscy niedawno byliśmy wstrząśnięci faktem samosądu, dokonanym przez starszego przodownika Muraszkę nad dwoma odwożonymi do granicy przestępcami. Jakiejż anarchji jest to dowodem!

Represje policyjne są dozwolone i niczem nie skrępowane, np. aresztowania przedmajowe.

POLITYKA KRESOWA P. RATAJSKIEGO I P. SMÓLSKIEGO.

Przechodzę do innej sprawy. Parę miesięcy temu, panowało w Polsce ogólne zaniepokojenie z powodu szeregu aktów terorystycznych na kresach. Rząd pragnął jakgdyby zająć się sprawami kresowemi. Ale kandydat na min .spraw wewn., istotnie mianowany ministrem p. Ratajski oświadczył, że na sprawach kresów wschodnich zupełnie się nie zna. *(Głosy: do dymisji)* i dlatego pragnie uzyskać kompetentną pomoc. Pomoc ta znalazła się w dwojakiej formie. Znaleziono w Senacie p. Smólskiego, za którym szła fama, że na sprawach kresowych się zna i który do tej znajomości się przyznawał, powtóre doszło do pewnych wewnętrznych reorganizacji w łonie Rządu, do utworzenia komitetu do spraw kresowych. Zdawało się, że miała to być działalność twórcza, pozytywna dla poprawy stosunków kresowych. Stwierdzić musimy, że w tym kierunku Min. Spraw Wewn. nic nie uczyniło. Natomiast p. Ratajski zrobił co innego, wydał osławiony okólnik, znoszący wolność zgromadzeń poselskich na kresach i wprowadził tym sposobem stan wyjątkowy.

JAKA WINNA BYĆ POLITYKA KRESOWA.

Uważam, że w położeniu jakie jest dziś w powojennej Europie, gdy pokój nie jest dostatecznie zapewniony, kiedy co chwila spotkać się możemy z tej czy owej strony ze zjawiskiem ponownego narastania dążeń wojennych i szowinistycznych, jak to jest dziś w Niemczech, że w tem położeniu najmocniejszym atutem i podstawą niepodległości Polski jest wola wszystkich obywateli, aby granice jej pozostawić nienaruszone. Niema słabszego dla Rzplitej stanowiska wobec ziem kresowych, jak niechęć tej ludności do Państwa i dlatego jest rzeczą z punktu widzenia państwowego wysoce szkodliwą lekkomyślne traktowanie tej sprawy, lekceważenie jej, policyjne załatwianie spraw, przemilczanie i niedocenianie tych wszystkich zagadnień, które stanowią o całości Rzplitej Polskiej.

Program Rzplitej Polskiej w sprawie kresów został przez nas sformułowany. Programem tym jest autonomja na szerokich podstawach demokratycznych dla całego narodu ukraińskiego i białoruskiego, który żyje w granicach Rzplitej Polskiej. Nie możemy towarzyszyć obywatelom naszym ukraińskim i białoruskim w uczuciach ich o ile one wybiegają poza granice Państwa, ale w granicach Państwa chcemy uczynić wszystko, co możliwe, aby uznali to Państwo za swój dom, a nie za postój, ażeby tutaj pragnęli pracować i mogli pracować, aby praca ich nie była paraliżowana i życie ich polityczno - narodowe mogło się rozwijać.

„ZESPOLENIE WŁADZ“ W STAROSTWACH I WOJEWÓDZTWACH.

Min. spraw wewn. ujawnia ambicję do t. zw. zespolenia, a jak się szanowny p. sprawozdawca wyraził, zespolenia jaknajściślejszego władz, niepodległych jeszcze dziś Min. Spraw Wewn. Dążenie to musi w nas budzić bardzo daleko posunięty krytycyzm.

Min. nie może sobie dać rady w swoim własnym zakresie, a wyciąga rękę po inne jeszcze działy. Chodzi tu o rozszerzenie władzy administracyjno - policyjnej w interesie partji reakcyjnych. Dlatego władzę Min. spraw wewn. chce się rozciągnąć na dziedziny, które powinny być wolne od nacisku administracji. Do nich należy np. szkoła, inspekcja pracy, sąd. Ustawa o szkolnictwie powszechnem mówi, że szkoła nie może być poddana żadnym wpływom administracyjnym, a wbrew temu nieprawny okólnik Rady Ministrów z dnia 11 lutego 1294 r. poddaje szkolnictwo wpływom administracji. Sama natura rzeczy sprzeciwia się, ażeby Inspekcja Pracy podlegała wpływom administracyjno - policyjnym. A oto, zgodnie z okólnikiem głównego inspektora pracy Klotta, czyni się inspektorów faktycznie zawisłymi od organów administracyjnych i policyjnych.

Wreszcie sama natura sądownictwa wymaga, aby ono nie było poddane wpływom politycznym, a okólnik z 12 lutego 1924 r. każe prokuratorom bywać na zebraniach administracyjno - politycznych u wojewodów, gdzie będą otrzymywali wskazówki w swoim zakresie działania.

JAK MIN. SPRAW WEWN. TRAKTUJE WYROKI SĄDOWE.

Nikt tu z was, panowie, nie ma zbyt dobrego mniemania o jakości naszej administracji politycznej. Mianowania są często skandaliczne. Jest cały szereg nominacji na kresach ludzi, którzyby właściwie za kratkami siedzieć powinni. Zdarzyło się niedawno, że mianowano na funkcjonarjusza ekspozytury śledczej w Łucku człowieka, który w 1920 r. został skazany na 5 lat więzienia wyrokiem sądowym, który się uprawomocnił. On po odsiedzeniu kary więzienia został mianowany w Łucku do ekspozytury śledczej. *(Głos na prawicy: Może to konfident tylko?)* i on jako organ państwowy, będzie obecnie działać. Któryś z panów posłów powiedział, że może to jest konfident. Nie wiem, wiem tylko o tem, że kiedy sprawa szła o niewłaściwe postawienie przed sąd doraźny Engla w Łodzi, który zabił konfidenta, wówczas prawa strona tej Wysokiej Izby twierdziła, zresztą bezzasadnie, że konfident równa się całkowicie urzędnikowi państwowemu! Inny przykład: Drobniutka rzecz, ale w kropli wody objawia się, jak panom wiadomo, wielkość Boga, tak samo, jak we wszechświecie. Otóż w wiosce był sobie wójt Jan Brzóska i ktoś mu zarzucił, że robił malwersacje z jęczmieniem. Brzóska wytoczył sprawę o oszczerstwo, ale na sądzie przeprowadzono dowód prawdy. Tow. Żuławski wniósł interpelację do p. Ministra spraw wewnętrznych, czy skłonny jest spowodować, aby Brzóska przestał być wójtem. Odpowiedź na to Min. spraw wewn. była taka, że sąd w I instancji uznał zarzut za nieudowodniony, a dopiero w II-ej za udowodniony — i wobec tego Ministerjum... wstrzymuje się od wydania w tej sprawie jakichkolwiek zarządzeń. *(Wesołość).*

To znaczy, Rząd przechodzi do porządku dziennego nad wyrokiem sądowym.

P. RATAJSKI O APROWIZACJI.

Jak p. Ratajski poważnie traktuje zadania społeczne, tego dowodzi fakt, że Radę Spożywców chciał oddać innemu Min., przyczem wyraził się, że sprawa aprowizacji dotyczy tylko 10 % ludności Państwa! Liczba zupełnie fałszywa. Ale jeżeli mózg p. Ratajskiego stanowi np. tylko 5% jego wagi ogólnej, to czyż te 5% są bez znaczenia i czyż bez nich mógłby być ministrem? *(Wesołość).*

W WALCE PRZECIWKO FAŁSZOWANIU ORDYNACJI WYBORCZEJ.

Ostatnia sprawa, sprawa wyboru do samorządu. W sprawie pluralności Min. zachowuje zupełne milczenie. Stwierdzam, że klasa robotnicza w Polsce, która nie otrzymała darmo, ale która czynem swoim zdobyła sobie prawo wyborcze do wszystkich ciał ustawodawczych, poczynając od tej Wysokiej Izby, a kończąc na ostatniej Radzie gminnej, że ta klasa robotnicza zamierzenia w kierunku wprowadzenia pluralnych wyborów traktuje jako zamierzenia w kierunku zmiany całego demokratycznego ustroju tego Państwa. Dlatego walkę, jaką podjęliśmy o uratowanie samorządu od tego zamachu, będziemy dalej wytrwale prowadzili. Walka ta jest walką również o utrzymanie demokratycznego prawa wyborczego do Sejmu.

VOTUM NIEUFNOŚCI.

Do p. Min. Spraw Wewnętrznych Ratajskiego zaufania nie mamy, dlatego stawiamy wniosek o skreślenie z jego etatu osobistego 100 zł.

Zasiłki dla bezrobotnej inteligencji

W ub. tygodniu, od dnia 20 do 25 kwietnia Zarząd obwodowy Funduszu Bezrobocia przyjął 198 zgłoszeń, przyznał i wypłacił zasiłki lub pożyczki 154 osobom z liczby pozostających bez pracy pracowników umysłowych na sumę 8.205 zł.

Od początku akcji, t. j. od 3-go do 25-go kwietnia przyjęto zgłoszeń odpowiednich 1117, przyjęto lub wypacono zasiłki lub pożyczki 895 osobom na ogólną sumę 50.045 zł. Akcja trwa w dalszym ciągu. (—).

Rozmaitości londyńskie.

ARYSTOKRACJA PIENIĘŻNA. — LORDOWIE WSZYSTKICH WYZNAŃ ŁĄCZĄ SIĘ. — MECZ FOOTBALL'OWY — ZABAWĄ LUDOWĄ.

Londyn, w kwietniu.

Z powodu wznowienia rozmów o konieczności reformy Izby Lordów i nadaniu jej większego autorytetu i wpływu na bieg spraw państwowych, znany pisarz i doskonały publicysta G. K. Chesterton (Czesterton) powiada w swoim tygodniku „G. Ks. Weekly" (Czestertona Tygodnik): „Izba Lordów — to senat, do którego ludzie dostają się za opłatą u drzwi wejściowych". Jest to chyba najtrafniejsze określenie czcigodnej Izby Wyższej. Od dziesiątków lat tytuły lordowskie nadaje się przeważnie miljonowym bankierom, wielkim przemysłowcom, światowym rycerzom handlu, w rodzaju lorda Leverhulma, (mr. Lever) właściciela największej na świecie fabryki mydła „Sunlight" i pana całej Nigerji, Rothermera, (mr. Harmsworth), miljonera i właściciela kilkudziesięciu niezwykle wysoko rentujących się pism brukowych, skrajnie reakcyjnych i antirobotniczych, lorda Beaverbrooka (mr. Aitken) konkurenta Rothermer'a, właściciela innej grupy brukowców, równie reakcyjnych i antispołecznych, lorda Ashfielda (mr. Stanley) dyktatora londyńskiego systemu komunikacyjnego, obejmującego koleje podziemne i autobusy, lorda Swaythlinga (mr. Samuel Montagu), właściciela domu bankowego Samuel Montagu i Comp., lorda Inchcapa (mr. Mackay), króla okrętowego, lorda Bearsteda (mr. Samuel), króla naftowego, dyrektora słynnej kompanji Shell - Dutch itd.

Tych lordów kapitału naliczyć możnaby kolumny całe, bo nawet lordowie, dziedziczący tytuły stare i wiekowe, wszelkimi sposobami strają się trafić do plutokracji. Stara arystokracja angielska pomieszała się z plutokracją w jedną klasę kapitalistów — bez różnicy wyznania, pochodzenia. Jedyną legitymacją jest pieniądz. Na drzewach genealogicznych nie trzeba wypisywać imion przodków, lecz wskazywać pochodzenie i rozgałęzienie przedsiębiorstw, towarzystw akcyjnych i trustów, którymi dowodzi właściciel tytułu lordowskiego.

Czasami kronika „towarzyska" burżuazyjnych pism angielskich bywa bardzo ciekawa i pouczająca. Ażeby do tej kroniki trafić, trzeba być albo dyplomatą obcym, albo mieć tytuł, albo też grube pieniądze — jednem słowem należeć do „society" (towarzystwa). Obecnie kronika ta pełna jest opisów ślubów i uczt weselnych „osób z towarzystwa". Jedną z najwspanialszych uroczystości tego rodzaju, według jednozgodnej opinji kronik, był ślub szanownego (honourable) Stuarta Montagu, syna lorda Swaythlinga z panną Mary Levy, wnuczką lorda Bearsteda.

Ślub ten odbył się w synagodze, ponieważ oboje narzeczeni pochodzą z bogatych rodzin żydowskich. Królowa przesłała młodej parze japońską skrzyneczkę w podarunku, premjer Baldwin również posłał podarek ślubny, jak i jedyna kobieta w obecnym gabinecie konserwatywnym, księżniczka Atholl. Wśród licznych bardzo gości w synagodze i na uczcie weselnej, sądząc z listy, ogłoszonej w Times, obecny był także rosyjski książę Wiazemskij, z rodziny najwierniejszych sług cara i najzacieklejszych wrogów „żydowskiej" rewolucji, cała czereda rodowej arystokracji angielskiej, nieco mniej zamożnej od Swaythlingów i Bearstedów, w ten czy inny sposób finansowo zależnej od tych potentatów i połączonej wielu więzami wspólnych interesów, kilku polityków konserwatywnych i liberalnych, panna Lloyd George itd.

W „wyższych" sferach niema antisemityzmu, wszyscy winni posiadać jednakowy autorytet wobec „niższych" klas.

Na ślubie tym i na weselu obecni byli również niektórzy posłowie państw obcych, m. in. poseł polski p. Skirmunt.

Bezpośrednio z wyżyn arystokracji i z pałacu lordowskiego wyprowadzę czytelnika na ulicę, pełną odświętnie ubranych tłumów robotniczych.

Centralne ulice Londynu przedstawiały dzisiaj niezwykły istotnie widok. Tysiące ludzi, wałęsających się po Picadilly i przed gmachami publicznemi, rozbawionych i zadowolonych z przyjazdu do stolicy, ludzi, dla których widocznie zwiedzenie miasta jest wielką rozrywką, na których ubiór, szczególnie miękka czapka okrągła, świadczy, że są to robotnicy z prowincji. Z akcentu poznać można, że większość ich pochodzi z Walji i z Yorkshiru. Ci z akcentem walijskim, albo mówiący po walijsku mają biało - niebieskie wstążki u surdutów, albo niebieskie piórka u czapek. Przybyli z Yorkshiru ozdobieni są wstążkami i innemi odznakami koloru białego i czerwonego. Niektórzy włożyli sobie na głowy zabawne kapelusze papierowe w tych samych kolorach, inni trzymają w ręku grzechotki, laleczki itp.

Zabawni ci i rozbawieni prowincjonali zaleli Londyn i wzięli stolicę w swoje posiadanie, bo dzień dzisiejszy to dzień wielkiego zdarzenia: ostatecznych rozgrywek — o mistrzostwo Anglji w piłkę nożną. Stanęły do zawodów w stadjonie w Wembley na terenie wystawowym drużyny: Cardiff City z Cardiffu, ośrodka przemysłu węglowego w Walji, oraz Sheffield United z Sheffieldu, największego ośrodka przemysłu metalowego w Anglji.

Piłka nożna jest w Anglji sportem naprawdę ludowym, nawet, powiedziałbym, robotniczym, proletarjackim. Wielkie tłumy, zalegające boiska co sobotę, składają się przeważnie z robotników. Robotnicy z Cardiffu i Sheffieldu skorzystali z tego, że drużyny piłkarskie ich miast pojechały do Londynu dla rozegrania meczu o mistrzostwo, aby zrobić wycieczkę do stolicy. Coś koło 40 tys. przyjechało z Walji, i ze 25 z Yorkshiru, gdzie położony jest Sheffield.

Kiedy piszę te słowa, jeszcze rozlegają się po ulicach śpiewy i wesołe okrzyki rozbawionych tłumów. Walijczycy biorą niemniejszy udział w zabawie, chociaż ich drużyna została pobita o jedną bramkę.

Kiedy u nas sport stanie się naprawdę ludowy i wprowadzi robotników w ich wolnych chwilach na świeże powietrze, na boiska, na zabawę, dla której podnietą jest nie wódka, lecz zapał sportowy?

J. S.

Represje wobec robotników rolnych nie ustają.

W stosunku do czterech robotników rolnych z folw. Biskupie (pow. Koniński) zastosowano bezwzględny areszt. Innym 10 robotnikom wyznaczono kaucję od 100 do 500 zł. Areszty nie ustają: aresztowano znowu kilku robotników w folw. Malinice.

Czyż Min. Spr. Wewn. nie zareaguje wreszcie na te dzikie wybryki?

**
*

W mławskim Sądzie Okręgowym na dzień 8-go maja wyznaczono 40 spraw o rozwiązanie umowy z powodu strajku rolnego; przeważnie są to sprawy z pow. Pułtuskiego.

W pow. Mławskim 23 obszarników nie chce dopuścić do pracy strajkujących robotników, przy czem nie starają się oni nawet o prawne rozwiązanie umowy. Sprawy te skierowano do Kom. Rozjemczej.

DALSZE OFIARY NA RZECZ ROBOTNIKÓW ROLNYCH.

Od pracown. Drukarskich II rata	97.10 zł.
Od prac. gazowni warsz. IV rata	55.00 „
Od pracowników teatrów	51.50 „
Od prac. fabryki Szlenkera	75.50 „
Od prac. Ś-to Jerskich Zakł. Przem.	79.23 „
Od prac. tramwajowych II rata	25.40 „
Od pracowników telefonów	90.05 „
Od prac. budowlanych	81.10 „
Od dozorców domowych	100.00 „

———::o::———

Samowola policji w Rytwianach

KOMENDANT POSTERUNKU WKRACZA NA KONFERENCJĘ KOMITETU P. P. S.

W dn. 19 b. m. zebrało się około 45 członków na konferencję lokalną miejscowego Komitetu P. P. S. w Rytwianach (pow. sandomierski). Gdy rozpoczęła się już konferencja, przybył komendant miejscowego posterunku policji państwowej, p. Cichoń. Wobec protestów wszystkich zgromadzonych, komendant z początku wyszedł z sali, ale po chwili wrócił i — w żaden sposób nie chciał opuścić konferencji, **twierdząc, że otrzymał instrukcję, aby być obecnym w czasie obrad.** Wobec tego — konferencja została rozwiązana.

Jakiem prawem komendant policji wkracza na konferencję Komitetu P. P. S.? Możeby odpowiednie władze pouczyły komendę policji w Rytwianach, że zamknięte zebrania zarejestrowanych organizacji odbywają się bez asysty policji.

———::o::———

Nowy dyrektor Kasy Chorych.

Na odbytem onegdaj zebraniu Zarządu Kasy Chorych m. Warszawy uchwalono, by kandydaturę dotychczasowego p. o. dyrektora Kasy Chorych, p. Exnera, przedstawić okręgowemu urzędowi ubezpieczeń do zatwierdzenia na stanowisko dyrektora Kasy.

Rząd a ochrona społeczna.
(Walka kolejarzy o Kasę Chorych).

Pisaliśmy już o tem, jak **pofałszowało** Min. Kolei ubezpieczenie kolejarzy na wypadek choroby.

Ustawa sejm. o Kasach Chorych z r. 1920 **powiada najwyraźniej** (art. 1), że dla kolejarzy Rząd ma zorganizować **odrębne Kasy Chorych** — wzorowane **ściśle na ogólnych** — a to na podstawie **osobnej ustawy**, której projekt ma przedłożyć Sejmowi... Rząd przez 5 blisko lat nakazu ustawy **nie spełnia**, aż wreszcie w listopadzie r. z. Rada Ministrów, nie zwracając się wcale do Sejmu, wprowadza na P. K. P. nie Kasy Chorych, ale jakąś od 7 boleści „pomoc lekarską", nie w formie odrębnej ustawy, ale zwykłego rozporządzenia, nie na zasadzie ogólnej ustawy o Kasach Chorych z r. 1920, ale na podstawie ustawy o... uposażeniu funkcjonarjuszów państwowych (!!).

A w całem tem krętactwie taki jest cel i metoda, że gdyby chciało się wykonać nakaz ustawy z r. 1920, wówczas musiałoby się kolejarzowi lub jego rodzinie, **dać** w razie choroby **taką pomoc, jaką przyznaje ustawa** z r. 1920. A ponieważ tego **zrobić się nie chce** — ze „względów oszczędnościowych"! — ponieważ to, co kolejarzom **z mocy ustawy sejmowej, się należy**, chciało się **wypaczyć** a nawet **odebrać im to i pofałszować**, co za b. rządów zab. posiadali — przeto opiekę lekarską na kolei oparło się na... **ustawie uposażeniowej (!!)... z r. 1923...**

A z tego dziwoląga zrodził się zaraz — drugi... Oto ustawa uposażeniowa dotyczy tylko... etatowych, a na P. K. P. jest blisko ⅔ **nieetatowych!...** Więc opiekę nad chorym kolejarzem dalej się partaczy w ten sposób, że gdy dla etatowych wyszło rozporządzenie, to dla nieetatowych M. K. wnosi do Sejmu **osobny projekt ustawy** z tem, że aż do wejścia jego w życie, **stosować się będzie do nieetatowych 3 b. dzielnic trzy (!!) różne**, po b. rządach pozostałe, **systemy** „opieki" nad chorym pracownikiem!!

A całą tę idjotyczną, potworną gmatwaninę wytworzyło się **rozmyślnie** w tym tylko celu, by **obejść i sfałszować ustawę z r. 1920!..**

W motywach do projektu o pomocy lek. dla nieetatowych M. K. powiada — i słusznie — że praca nieetatowego **„niczem się nie odróżnia"** od pracy etatowego... Więc dla zadokumentowania **tej równości** — przyznaje kolej żonie etatowego pomoc i opiekę w razie połogu, a żonie nieetatowego... **odmawia!** Albo: rodzinie etatowego przyznaje prawo bezpłatnego korzystania z łaźni kolej., a rodzinie nieetatowego — **odmawia** i t. d. i t. d.!

I pomyśleć, że ubezpieczenie na wypadek choroby, obowiązujące we wszystkich kulturalnych społeczeństwach, zostało w Polsce tak dziko wykoszlawionych i to w **kolejnictwie, w najniebezpieczniejszej i najbardziej rujnującej gałęzi pracy ludzkiej!**

Przeciw temu niegodnemu krętactwu biurokratycznemu **Z. Z. K. rozpoczął zaciętą walkę.** Przedewszystkiem wniósł do M. K. memorjał z protestem przeciw omijaniu ustawy z r. 1920 i z żądaniem ścisłego jej wykonania; następnie **wniósł do Najw. Tryb. Adm. skargę** przeciw rozp. Rady Min. z dn. 26 listopada r. ub., wreszcie **zwołał w całem Państwie setki wieców,** na których — wobec rozgoryczenia wśród kolejarzy — sprawa kolejowych Kas Chorych postawiona została wprost **na ostrzu miecza.**

Wreszcie Min. Kolei samo spostrzegło, jakiego przez swą „chytrość" nawarzyło piwa i projekt swój o „pomocy lekarskiej" dla nieetatowych — zupełnie niedorzeczny — **czemprędzej wycofało!**

Na tem jednak skończyć nie wolno! Sprawa cała nadal jest pogmatwana i jeżeli ma być postawiona uczciwie, to Rada Min. **musi wycofać rozporządzenie swe z listopada ub. r.,** a Min. Kolei musi **czemprędzej wykonać art. 1 ust. z r. 1920...**

Jest to postulat 200,000 kolejarzy, od którego Z. Z. K. **żadną miarą nie odstąpi,** a o który **walczyć będzie dalej** — aż do skutku!

Kcz.

———::o::———

Wiec w sali Muzeum Przem. i Rolnictwa

Wczoraj odbył się w sali Muzeum Przemysłu i Rolnictwa wiec w sprawie święta 1-go maja. Licznie zebrani towarzysze z wielkiem zainteresowaniem słuchali przemówień tow. tow. pos. Jaworowskiego pos. Praussowej i Dewódzkiego. Przewodniczył tow. Przybysz.

———::o::———

Wiec na Brudnie

W środę, 29 kwietnia, o godz. 5.30 odbył się na Nowem Brudnie w sali Tow. Kulturalno-Oświatowego, Syrokomli 22, wiec zorganizowany przez dzielnicę Brudno P. P. S. Obecnych było przeszło 300 osób.

Po zagajeniu wiecu przez tow. **Szelwachowskiego,** pierwszy przemawiał tow. **Garlicki,** który mówił o znaczeniu święta 1 maja dla klasy robotniczej. Następnie przemawiał radny tow. **Szpotański,** który omówił walkę jaką musi toczyć proletarjat w ustroju kapitalistycznym, by zdobyć jakie takie warunki bytu. Mówca scharakteryzował obecne położenie gospodarcze i polityczne w Polsce i podkreślił znaczenie oświaty w wyzwoleńczym ruchu robotniczym. Następnie tow. **Szelwachowski** odczytał pierwszomajową rezolucję C. K. W., którą zebrani przyjęli jednogłośnie. Okrzykiem „Niech żyje P. P. S." wiec zakończono.

1-szy Maja.

Oto święto pracy świętej,
Święto spracowanej ręki,
Jako sztandar rozwinięte,
Przeżegnane krzyżem męki!

To nie święto tych, co tworzą
Jedną gminę, jedno stado;
Święto tych, co pieczęć bożą
Na człowieczej twarzy kładą.

Święto tych, co nie pytają
Skąd pochodzisz, co wyznajesz,
Jakim piekłom, jakim rajom
W głębi serca hołd oddajesz.

Jest ognistą barykadą
Wzniosłych myśli, wzniosłych czynów.
Jest zwycięską kanonadą
Dźwigających trud olbrzymów!

Coraz wyżej w niebo wzlata,
Łączy siłę, rozum, tkliwość —
Aby na sztandarze świata
Wyszyć słowo: SPRAWIEDLIWOŚĆ!

Włodzimierz Słobodnik.

Wyrok w procesie wojskowych o zajścia listopadowe

Wczoraj o godz. 6 po południu krakowski Trybunał wojskowy, sądzący oficerów, oskarżonych w związku z wypadkami listopadowemi, ogłosił następujący wyrok:

Generał Czikiel winien jest z par. 141 ust. 1 i 2 oraz z par. 147 i zostaje zasądzony na 3 miesiące twierdzy.

Kpt. Obiedziński winien jest z par. 141 ust. 1 i 2 i zasądzony zostaje na 2 miesiące więzienia z równoczesnem zwolnieniem z wojska.

Porucznicy Nowakowski i Skarski winni są z par. 141 ust. 1 i 2 i 23 i zasądzeni zostają każdy na 4 tygodnie aresztu.

Major Biernacki uwolniony od winy i kary.

Kapitanowi Obiedzińskiemu i obu porucznikom wliczono areszt śledczy.

———::o::———

W urzędzie prokuratorskim w Wilnie.

(Korespondencja własna).

W całym wileńskim okręgu wzrasta z dniem każdym niezadowolenie z funkcjonowania urzędu prokuratarskiego, na czele którego stoi p. prokurator Hołownia.

W sądach wileńskich zalega wiele spraw z powodu opieszałości urzędu prokuratorskiego, który widocznie nie uważa za stosowne liczyć się z opinją publiczną. W związku z tem więzienie na Łukiszkach w Wilnie przepełnione jest więźniami, oczekującymi w śledztwie niejednokrotnie po dwa i trzy lata na akt oskarżenia i wyrok sądowy!

W ostatnich czasach znów stała się głośna zadawniona z r. 1922 sprawa grupy Białorusinów, którą wskutek niestawienia się świadków oskarżenia — funkcjonarjuszów policji politycznej z naczelnikiem urzędu śledczego p. Janczewskim na czele, sąd okręgowy znów zniewolony był odłożyć ad calendas graecas (na czas nieokreślony).

Sprawa ta wydaje się tem dziwniejsza, że dotychczas zdołało umknąć pięciu oskarżonych (mających de facto inne grzeszki na sumieniu), zwolnionych przez p. Hołownię za kaucją. Z pośród pozostałych pięciu oskarżonych odsiaduje od dwuch lat więzienie jeden tylko — młody chłopak, niejaki Korolonok, którego nie stać było na zapłacenie kaucji.

Kroniki policyjne raz wraz notują ucieczkę za granicę przed ręką sprawiedliwości istotnie nieraz bardzo niebezpiecznych przestępców. Ustalona tu jest opinja, że w więzieniu siedzą ci posądzeni, czy też już osądzeni, co nie posiadają środków na zapłacenie kaucji. A policja w aresztowaniach niczem się nie krępuje.

Dziś stan się wytworzył taki, że każdy nawet najspokojniejszy i najlojalniejszy względem państwa obywatel ma powód do obawy — czy czasem nie zostanie „nakryty przez policję".

Zwłaszcza na prowincji zdarzają się bynajmniej nie odosobnione wypadki pociągania do odpowiedzialności osób naprawdę Bogu ducha winnych za inkryminowaną im działalność antypolską. Oskarżenia te dotyczą najwięcej nauczycielstwa pracującego w szkołach litewskich.

Obecnie opinja bardzo jest wzburzona zeznaniami na procesie Zaborowskiego et consortes niektórych funkcjonarjuszów policji, a zwłaszcza nadkom. Janczewskiego i b. pod-

komisarza Brzeskiego — oczekując interwencji p. Hołowni. Nadkom. Janczewski i b. podkom. Brzeski, jak donosiliśmy w korespondencji z dn. 8 b. m., rzucili kilka oskarżeń publicznie pod adresem zwierzchnich władz policji. Obecny na procesie podprokurator Sakowicz nie interweniował, a o p. Hołowni nie słychać, aby chciał błąd swego zastępcy naprawić.

Słyszy się przeto na każdym kroku, „musi być prawda, że w policji są sami złodzieje, skoro nikt się o to nie upomniał".

bos.

Polsko-czeski układ arbitrażowy.

Podpisany przez p. p. ministrów spraw zagranicznych Skrzyńskiego i Benesza układ koncyljacyjny i arbitrażowy opiera się na zasadach następujących:

Polska i Czechy zobowiązują się poddawać procedurze koncyljacyjnej lub procedurze arbitrażowej wszelkie spory, któreby mogły powstać pomiędzy niemi, a których we właściwym czasie nie udałoby się załatwić na drodze dyplomatycznej.

Traktat nie będzie się stosował do sporów, dla których rozstrzygnięcia specjalne postępowanie jest lub będzie przewidziane przez inne układy, zawarte przez strony umawiające się.

Nic wszakże nie stoi na przeszkodzie stronom umawiającym się, aby nawet i do tych sporów zastosowały procedurę koncyljacyjną, ustanowioną przez Traktat.

Postanowienia traktatu nie stosują się również do spraw, dotyczących statutu terytorjalnego stron umawiających się.

Do wszelkiego sporu będzie zastosowana procedura koncyljacyjna, o ile Strony nie zgodzą się poddać go natychmiast arbitrażowi.

W razie gdyby proceura koncyljacyjna, przewidziana przez Traktat, nie osiągnęła celu, spór będzie poddany pod arbitraż, jeżeli jedna ze stron tego zażąda.

W ciągu sześciu miesięcy od daty wymiany dokumentów ratyfikacyjnych Traktatu, Strony Umawiające się ustanowią Stałą Komisję Koncyljacyjną, złożoną z pięciu członków.

Każda Strona wyznaczy dwóch członków: jednego z pośród swych obywateli, drugiego z pośród przynależnych państw trzeciego. Ten ostatni nie może ani zamieszkiwać na terytorjum państwa Strony, która go zamianowała, ani pozostawać u niej na służbie.

Przewodniczącego Komisji zamianują obie strony, za wspólną zgodą, na przeciąg lat pięciu z pomiędzy przynależnych jednego z państw trzecich. W braku zgody pomiędzy Stronami, będzie on, na żądanie Stron, wyznaczony przez Prezydenta Szwajcarskiej Rady Związkowej, o ile ten przystanie na to.

Komisja Koncyljacyjna będzie miała za zadanie ułatwić rozstrzygnięcie sporu, wyjaśniając, za pomocą bezstronnego i sumiennego badania, stan faktyczny, oraz podają wnioski co do sposobu załatwiania sporu, zgodnie z postanowieniami artykułu 12 niniejszego Traktatu.

Sprawę wytacza się przed Komisją, drogą podania, złożonego na ręce jej Przewodniczącego przez jedną ze Stron, która będzie się domagała wszczęcia postępowania koncyljacyjnego.

Orzeczenia Komisji Koncyljacyjnej będą zapadały większością głosów. Każdy członek będzie posiadał jeden głos. Jeżeli nie wszyscy członkowie są obecni, w razie równości głosów głos Przewodniczącego przeważa.

Komisja Koncyljacyjna złoży swoje sprawozdanie w ciągu sześciu miesięcy od dnia swego pierwszego zgromadzenia się, o ile strony Umawiające się za wspólnym porozumieniem nie postanowią termin ten skrócić.

Gdy okoliczności pozwolą na to, sprawozdanie będzie zawierało projekt załatwienia sporu.

Sprawozdanie Komisji, ani pod względem przedstawienia stanu faktycznego, ani pod względem motywów prawnych, nie będzie miało charakteru wyroku sądu rozjemczego lub orzeczenia sądowego.

Strony podadzą sobie wzajemnie do wiadomości, jak również do wiadomości Przewodniczącego Komisji Koncyljacyjnej, w terminie właściwym, nie dłuższym jednak, niż trzy miesiące, czy przyjmują wnioski i propozycje zawarte w sprawozdaniu.

W razie, gdyby Komisji Koncyljacyjnej nie udało się ułożyć propozycji, dotyczącej załatwienia sporu;

w razie, gdyby jedna ze Stron Umawiających się lub obie nie przyjęły wniosków sprawozdania Komisji Koncyljacyjnej i zawartych w niem propozycji, i

w razie, gdyby w terminie 3-miesięcznym Strony nie wypowiedziały się co do tego, czy przyjmują wnioski sprawozdania i zawarte w niem propozycje, spór będzie poddany arbitrażowi a Trybunał Arbitrażowy będzie ustanowiony na mocy porozumienia się Stron Umawiających.

O ile w ciągu trzech miesięcy od dnia, gdy jedna ze Stron zgłosi drugiej żądania arbitrażu, Trybunał Arbitrażowy nie zostanie ustanowiony za zgodą Stron, postąpi się w sposób następujący:

Każda ze Stron zamianuje dwóch arbitrów, z których jeden winien być wybrany z listy członków Stałego Sądu Rozjemczego z wyłączeniem jej własnych obywateli. Arbitrzy w ten sposób wyznaczeni wybiorą wspólnie Przewodniczącego Trybunału. W razie równości głosów, wybór Przewodniczącego będzie powierzony, na prośbę Stron, Prezydentowi Szwajcarskiej Rady Związkowej, o ile ten przystanie na to.

Zobowiązania, zaciągnięte przez Strony Umawiające się na mocy niniejszej Konwencji w niczem nie uchybiają ich możności poddania, za wspólną zgodą, sporu, którýby mógł powstać pomiędzy niemi, pod rozstrzygnięcie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej w Hadze.

Wyrok Sądu rozjemczego, jak również orzeczenie Stałego Trybunału Sprawiedliwości Międzynarodowej ma moc obowiązującą i winien być wykonany przez Strony z dobrą wiarą.

Gdyby, wszakże, wyrok ten stwierdził, że orzeczenie jakiejś instancji sądowej lub wszelkiej innej władzy, zależnej od jednej ze Stron Umawiających się, jest w całości lub częściowo przeciwne powszechnie uznanemu prawu międzynarodowemu, a gdyby prawo wewnętrzne tej Strony nie pozwalało, lub pozwalało nie zupełnie tylko na uchylenie w drodze administracyjnej skutków orzeczenia, o którem mowa, Strona poszkodowana otrzyma słuszne zadośćuczynienie w innej dziedzinie.

W razie sporu co do znaczenia lub doniosłości wyroku, Trybunałowi, który go wydał, przysługuje prawo interpretowania go na żądanie każdej ze Stron.

Traktat niniejszy w niczem nie zmienia zobowiązań Państw podpisujących, opartych na Protokule o załatwianiu pokojowem sporów międzynarodowych, przyjętym w Genewie dnia 2 października 1924 r.

Traktat niniejszy będzie ratyfikowany możliwie najprędzej i dokumenty ratyfikacyjne będą wymienione w Pradze.

Wejdzie on w życie trzydziestego dnia po wymianie ratyfikacji i pozostanie w mocy przez pięć lat.

Jeżeli, na sześć miesięcy przed upływem tego terminu, nie zostanie on wymówiony, będzie się uważało, że został on przedłużony na nowy okres pięcioletni, i tak dalej w dalszym ciągu.

„Przebojem".

W ostatnich czasach nastąpiło znaczne ożywienie w ruch wydawniczym pism młodzieży socjalistycznej. Ukazały się 2 numery „Głosu Niezależnego", organu akademickiej socjalistycznej młodzieży Z N. M. S. Zaczął regularnie wychodzić „Głos Młodzieży Robotniczej", pismo Wydziału Młodz. T. U. R. — wczoraj zaś opuścił prasę pierwszy numer pisma Zw. Polskiej Młodzieży Socjalist. Szkół Średnich i Zawodowych p. n „Przebojem".

Pierwszy numer nowego pisma przedstawia się pod każdym względem interesująco. Zarówno dobór artykułów, jak i ich poziom, świadczą, że wśród najmłodszego pokolenia socjalistycznego nurtują poważne myśli, że interesuje się ono zagadnieniami społecznemi z całą sumiennością, że zapowiada się na przyszłość całkiem dobrze.

Redakcja „Przebojem" nawiązuje swą pracę do wychodzącego przed wojną, w czasie wojny i w latach 1918 — 21 znanego pisma „Jutro", które było organem pierwszego Z. P. M S (dawniej Zw. Młodz. Postępowo - Niepodległościowej).

Po słowie wstępnem od Redakcji znajdujemy w Nr. 1 „Przebojem" ładną pierwszomajową odezwę Z. P. M. S., omawiającą stosunek młodzieży do ruchu socjalistycznego. Tow. pos. Daszyński w art. p. t „Poznanie" omawia ciekawy i interesujący proces zapoznania się młodego ucznia, czy studenta z teorjami socjalistycznemi. Ideologię Z. P. M. S. szczegółowo i wyczerpująco omawia w doskonałym artykule E. W Nałęczówna. E. A. W. pisze o znaczeniu święta 1 Maja i o stosunku doń młodzieży socjalistycznej, a W. Czarnecki w artykule p. t. „O jaką szkołę walczymy" omawia postulaty młodz. socjalist. w stosunku do szkolnictwa. O pamiętnikach tow. Ignacego Daszyńskiego ciekawe uwagi podaje R. N., a o pracach i organizacji Z. P M. S. pisze A. Arski, wykazując jego żywotność i ruchliwość. Pozatem w piśmie znajdujemy z talentem napisany przez tow. C. „Przegląd pism", wyciągi z deklaracji ideowej Z. P. M. S. i bogatą kronikę z życia młodzieży uczniowskiej.

Cena 25 gr. Redakcja i Administracja: Al. Jerozolimskie 6.

Książki nadesłane.

Gembarzewski Bronisław Rodowody pułków polskich i oddziałów równorzędnych od r. 1717 do r. 1831. Nakładem Towarzystwa Wiedzy Wojskowej.

Obrady Sejmu.

Sesja druga — Posiedzenie 200.

Wczorajsze posiedzenie Sejmu wypełniła debata nad Min. spraw wewn. Właściwie nikt nie stanął w obronie tego Ministerjum i jego kierownictwa! Tow. Pragier poddał ostrej krytyce politykę tego Ministerjum i zgłosił votum nieufności dla p. Ratajskiego.

***

BUDŻET MINIST. SPRAW WEWNĘTRZNYCH.

Budżet tego Min. referował pos. **Rusinek,** który podkreśla na wstępie, że jest to dział, który najwięcej wywołuje skarg. Liczba wypadków wywołujących skargi jest niezwykle duża. Przyczyną niedoskonałości naszej administracji jest przedewszystkiem niejednolitość ustaw w różnych dzielnicach, niedostateczne kwalifikacje urzędników i t. p.

Przechodząc do omawiania budżetu, referent zaznacza, iż z powodu niejednolitego obsadzenia urzędów nie można przeprowadzić automatycznej redukcji administracji, jak tego żądało „Wyzwolenie". Koszta tej administracji wynoszą na głowę 1.02 zł., a więc bardzo mało. W policji jest 36.900 osób. Na każdego policjanta wypada załatwienie 34 przestępstw, a gdyby każde z tych przestępstw popełniał inny obywatel, to co 15-y obywatel byłby przestępcą.

Mówca z rozbrajającą szczerością stwierdza, że skutkiem wzrostu bezrobocia i licznych zatargów społecznych niemożliwa jest redukcja policji. Przekroczenia wśród policji są liczne. Najwyższą karę — wydalenie — stosowano w r. 1924 w 2400 wypadkach.

Omówiwszy budżet policji granicznej oraz Gener Dyr. Służby Zdrowia, referent przechodzi do sprawy pomocy lekarskiej dla pracowników państwowych i stwierdza, że **30% urzędników jest chorych na gruźlicę.**

Gdyby Państwo płaciło za urzędników tyle, ile przedsiębiorcy prywatni płacą do Kasy Chorych, to Państwo musiałoby wydać przeszło 35 mil. zamiast 2 z czemś.

Ogólna suma wydatków zwyczajnych budż. Min. Spr. Wewn wynosi 194.718.331, wydatków nadzwyczajnych — 12.272.554.

Następnie przemawiał tow dr **Pragier,** którego przemówienie podajemy na innem miejscu.

Pos. **Kozłowski** (Zw. L. N.) omawia ograniczenia dla chcących wyjechać zagranicę, podnosi wszakże potrzebę ulepszenia zdrojowisk krajowych i potanienia Następnie mówca zarzuca lewicy z Komisji Administracyjnej oraz przewodniczącemu Komisji stosowanie obstrukcji w obronie zasady równego głosowania.

Pos. **Grünbaum** (Koło Żyd.) zaznacza, że w skargach na policję ludność żydowska nie jest odosobniona, gdyż podobne skargi rozlegają się z ław innych mniejszości narodowych oraz ze strony chłopów i robotników. Mówca przytacza cały szereg faktów nadużyć i samowoli policyjnej. W Radomiu policja posługuje się niejakim Kestenbergem, mieniącym się rabinem, który fałszywe denuncjacje składa na najpoważniejszych obywateli. Niejaki Jaxa - Chamiec, który popełnił nadużycia finansowe, objeżdża miasteczka i szczuje przeciwko ludności żydowskiej, parodjując przytem w niedopuszczalny sposób „Rotę". Ludność żydowska żyje w niepewności, czy ekscesy się nie powtórzą. **(Pos. Wierczak: Trzymajcie na uwięzi komunistów).** Tak samo mówiono za czasów rosyjskich! Następnie mówca omawia sprawy językowe oraz kwestję bojkotu gospodarczego żydów. Klub mówcy będzie głosował przeciwko budżetowi Min. Spr Wewn.

Na tem obrady odroczono do godz. 4-ej.

Po przerwie przystąpiono do dalszej dyskusji nad budżetem Min. Spr. Wewn.

Pos. **Jeremicz** (kl. Białor.) i pos. **Podhirski** (Kl. Ukr.) mówią obszernie o stosunkach administracji, a zwłaszcza policji do ludności kresowej. Mówcy przytaczają fakty nadużyć i samowoli policyjnej. Obaj mówcy zapowiadają głosowanie przeciwko budżetowi Min. Spr. Wewn.

Pos. **Holeksa** (Ch. D.) atakuje wicepremjera Thugutta, który jakoby wydaje zarządzenia ponad głowami ministra spraw wewn. i wojewodów. Skargi przedstawicieli ludności białoruskiej i ukraińskiej mają na celu wyłącznie agitację. Zadowolony jest że starostom przyznano dodatki.

Pos. **Prystupa** (Kom.) podnosi powiększenie kredytów na policję. Wzrasta także liczebność policji. Aresztowanych trzyma się całemi latami. Defensywa jest ośrodkiem prowokacji. Dzieje się tam gorzej, niż w czrezwyczajce.

Pos. **Bogusławski** (Wyzw.) W Min. Spraw Wewnętrznych wytworzył się jaknajwiększy biurokratyzm. Nawet sympatyzujący z tem Ministerjum referent Rusinek przyznaje, że są tam braki. Stosunek do samorządów jest nieszczery. Utrudnia im się rozwój i odbiera zródła dochodów.

Pos. ks. **Wyrębowski** (Ch. N.) uważa, że mniejszości narodowe żądają dla siebie większych praw, aniżeli te, które ma ludność rdzennie polska. Lewicy mówca zarzuca brak pogłębionego planu państwowego z tej racji, że występuje przeciwko nadużyciom „rzeczywistym czy urojonym". Ks. robi kiepski dowcip, że gdyby policja należała do Związku Zaw., to P. P. S. postawiłaby wniosek powiększenia liczby policjantów.

Pos. **Popiel** (NPR) dziwi się, że Minister nie zabrał jeszcze głosu w dyskusji, jak również temu, że Minister obojętnie przygląda się walce stronnictw demokratycznych o zachowanie równego i powszechnego prawa wyborczego, zwłaszcza, że Minister Ratajski jest wykwalifikowanym samorządowcem. Współczuje Ministrowi, który nie potrafi się przeciwstawić maffji, która się rozzuchwaliła w tem Ministerjum i w interesie Rządu i samorządu poznańskiego radzi p. Ratajskiemu, aby wrócił na dawne stanowisko do Poznania.

Pos. **Pawłowski** (Zw. Chł.) w budżecie zamało uwzględniono wydatki produktywne. Administrację należy zdecentralizować. Zła administracja pcha ludność ukraińską w objęcia komunizmu i szowinizmu. Policji jest za wiele; nie spełnia ona swego zadania, natomiast dokucza ludności karami za drobne uchybienia.

Za praktyki Min. Spr. Wewn. Klub mówcy nie bierze odpowiedzialności.

Pos. **Pawłowski** (Zw. Ch.) w budżecie za madę, jaka się dzieje ludności chłopskiej. Chłopu brak chleba i musi emigrować do Francji. Stronnictwo mówcy jest prześladowane dlatego tylko, że jest radykalne, bo antypaństwowe nie jest. Chłopi nie panowie, bronili Polski i będą jej bronić. Póki chłopa, póty Polski — kończy mówca.

Na tem obrady odroczono.

Następne posiedzenie **we wtorek dn. 5 maja o godz. 10.30 rano.**

KRONIKA PARLAMENTARNA.

O NAJWYŻSZE WŁADZE WOJSKOWE.

P. Marszałek Rataj odbył wczoraj konferencję z p. Ministrem Spraw Wojskowych, gen. Sikorskim i przewodniczącym Komisji wojskowej, pos. Mączyńskim, w sprawie przyśpieszenia obrad nad projektem ustawy o najwyższych władzach wojskowych.

Ustalono, że Komisja załatwi projekt tej ustawy do końca maja r. b., zaś plenum Sejmu uchwali go jeszcze przed ferjami letniemi.

Z KOMISJI PRZEMYSŁ. - HANDLOWEJ.

Komisja rozpatrywała projekt ustawy o ratyfikacji konwencji handlowej polsko - francuskiej.

Referował pos. **Bartel** (klub Pracy). Ustawę uchwalono, a ponadto rezolucję, aby przy najbliższej rewizji konwencji handlowej z Francją, Rząd dążył do uzyskania obustronnej klauzuli największego uprzywilejowania.

Pos. **Dymowski** (Ch. D.) zreferował projekt ustawy o ratyfikacji traktatu handlowego ze Szwecją.

Ustawę przyjęto.

O SEJMOWĄ KOMISJĘ DLA ZBADANIA STANU WIĘZIEŃ.

W styczniu ub. r. Sejm utworzył specjalną komisję dla zbadania stosunków w więziennictwie. Komisja zbadała 15 więzień, ogółem około 9 tysięcy więźniów, z czego około 800 — politycznych. Po ustąpieniu posła Thugutta, który był przewodniczącym komisji, wybrano na przewodniczącego posła ks. Wyrębowskiego. Odczytano projekt sprawozdania, lecz od tej chwili ks. Wyrębowski komisji nie zwołuje. Widocznie istnieje tendencja pogrzebania tej sprawy. Wobec tego członek komisji z ramienia Z. P. P. S., tow. Uziembło, zwrócił się do Marszałka Rataja z prośbą, aby zażądał od ks. Wyrębowskiego zwołania komisji celem przedłożenia sprawozdania Sejmowi. Dotychczas interwencja ta nie odniosła skutku. W razie dalszego sabotowania, Z. P. P. S. poruszy tę sprawę na plenum Sejmu.

—::o::—

KRONIKA POLITYCZNA.

SPROSTOWANIE PLOTKI SOWIECKIEJ.

(PAT.). Dziennik „Wieczerniaja Moskwa" z dn. 29 ub. m. umieścił notatkę o prawdopodobieństwie odwołania przez Rząd posła Kętrzyńskiego z Moskwy. Polska Agencja Telegraficzna upoważniona jest do stwierdzenia, że wiadomość ta jest pozbawiona wszelkich podstaw, a przytoczona przez „Wieczerniaja Moskwa" jej rzekoma motywacja nosi wszelkie cechy oszczerstwa.

KONFERENCJA ROZBROJENIA.

Premier Wł. Grabski przyjął wczoraj gen. Sosnkowskiego, który wyjeżdża jutro do Szwajcarji na konferencję rozbrojeniową.

REWIZJA TRAKTATU POLSKO - AUSTRJACKIEGO.

W Min. Przemysłu i Handlu odbywają się obecnie narady nad wprowadzeniem zmian do traktatu handlowego polsko-austrjackiego. W naradach tych biorą udział, poza przedstawicielami zainteresowanych ministerjów, zaproszeni fachowcy.

W najbliższych dniach odbędzie się w Min. Przemysłu i Handlu konfrencja międzyministerjalna, specjalnie poświęcona omówieniu wprowadzenia zmian w traktacie polsko-austrjackim.

DOROCZNY DESZCZ ORDERÓW.

Wczoraj odbyło się posiedzenie kapituły orderu „Polonia Restituta", poświęcone ustaleniu liczby osób, które mają otrzymać w dn. 3 maja to odznaczenie. Wnioski kapituły rozważała następnie Rada Ministrów.

—::o::—

TELEGRAMY

Francja uchyla się od rokowań w sprawie paktu gwarancyjnego

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.). **Ambasador francuski de Fleuriau oświadczył wczoraj Chamberlainowi, że rząd francuski jest zdania, że czas do wymiany zdań pomiędzy Anglją i Francją w sprawie paktu gwarancyjnego i w sprawie rozbrojenia jeszcze nie nadszedł. Ambasador francuski nie przyniósł ze sobą oczekiwanego projektu odpowiedzi na propozycje niemieckie w sprawie bezpieczeństwa. Briand bowiem musi przedtem zorjentować się w obecnej sytuacji. W kołach angielskich sądzą, że stanowisko Brianda spowodowane zostało wyborem Hindenburga. Odpowiedź, opracowana przez Herriota, ma być obostrzona w tonie.**

SPOTKANIE BRIANDA Z CHAMBERLAINEM NIE ODBĘDZIE SIĘ.

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.) Korespondent dyplomatyczny „Daily Telegraphu“ dowiaduje się, że narazie nie może być mowy o spotkaniu się Brianda z Chamberlainem, ponieważ ani sprawa istotnego rozbrojenia Niemiec, ani też sprawa paktu gwarancyjnego nie dojrzały na tyle, aby już wymagały osobistego spotkania się obu ministrów.

Hindenburg przyjął godność Prezydenta Rzeszy.

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.). **Hindenburg zawiadomił głównego komisarza wyborczego o gotowości przyjęcia wyboru na stanowisko prezydenta Rzeszy.**

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.) Zaprzysiężenie nowego prezydenta Rzeszy nastąpi prawdopodobnie dopiero za 14 dni po przeprowadzeniu prac przez trybunał wyborczy.

HINDENBURG DĄŻY DO PRZYŁĄCZENIA AUSTRJI.

Bern, 30 kwietnia. (PAT). Dzienniki szwajcarskie donoszą z Monachjum pod datą 29 kwietnia, że na krótko przed wyborem na stanowisko Prezydenta Rzeszy, marszałek Hindenburg wziął udział w odbytej w Hannowerze konferencji, w czasie której określił jako pierwszy punkt programu partji prawicowej sprawę aneksji Austrji. Bawarja została wybrana jako centrum działalności dla zrealizowania powyższego celu.

PRZESADNY LOJALIZM MARXA.

Berlin, 30 kwietnia. (PAT.) Marx wysłał do marszałka Hindenburga pismo, w którem oświadcza, że duchowi istotnej demokracji odpowiada, aby obecnie naród niemiecki lojalnie uznał decyzję większości narodu, zgodnie z konstytucją, oraz wyraża nadzieję, że za prezydentury Hindenburga naród niemiecki znajdzie pokój nawewnątrz i nazewnątrz.

Pogłoski o zamachu na Chamberlaina są nieprawdziwe

Londyn, 30 kwietnia. (PAT.) „Morning Post“ dowiaduje się ze źródeł urzędowych, że pogłoski o przygotowanym zamachu na Chamberlaina są zupełnie nieprawdziwe.

Akt oskarżenia przeciw bułgarskim zamachowcom.

Sofja, 30 kwietnia. (PAT). Wręczony sądowi wojennemu akt oskarżenia ustala, iż zamach na katedrę, jak również napad na automobil królewski oraz niedawne napady bandyckie są dziełem komitetu spiskowego, utworzonego przy udziale delegatów tajnego komitetu komunistycznego oraz komitetu agrarjuszy zwolenników „jednolitego frontu“. W przeciwieństwie do poprzedniej wiadomości, przygotowanie wybuchu w katedrze nie było dziełem Minkowa, lecz pewnego technika nazwiskiem Abadżiewa, który przyniósł materjały wybuchowe i sporządził maszynę piekielną. Oskarżeni o udział w zamachu są: Friedman, zakrystjan katedry, Abadżiew, Granczarow, Petrini, Kossowski, Kojew i Dimitrow. Z pośród oskarżonych dwóch tylko znajduje się w ręku sprawiedliwości, pozostali zaś uciekli lub zostali zabici. Akt oskarżenia domaga się zastosowania kary śmierci dla wszystkich tych oskarżonych oraz kary więzienia do lat ośmiu dla Daskałowa i Kamburowa, którzy udzielili schronienia zakrystjanowi katedry i Abadżiewowi. Kopje aktu oskarżenia zostały podsądnym wręczone. Wyznaczono również obrońców z urzędu. Liczba świadków wynosi około 50.

KOMUNIŚCI PLANOWALI ZAMACHY I W INNYCH PAŃSTWACH.

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT.) „Neues Wiener Journal“ donosi z Sofji: W toku dochodzeń przeciwko sprawcom zamachu w katedrze stwierdzono, że planowane było wykonanie nietylko w Bułgarji, ale i w innych państwach dalszych zamachów na wybitne osobistości. Stwierdzono, że pewni wysłańcy udali się już do stolic europejskich, jak np. Londynu i Paryża, aby dokonać tam aktów teroru. Rząd bułgarski uważał za swój obowiązek przestrzedz przez swoich reprezentantów zagranicznych rządy odpowiednich państw.

Sojusz polityczny chorwatów i radykałów serbskich.

DYMISJA I NOMINACJA NOWEGO RZĄDU PASICZA.

Białogród, 30 kwietnia. (PAT.) Wczoraj przyjęty był przez króla prezes ministrów Pasicz. Po tej audjencji Pasicz miał dłuższą rozmowę z przywódcą partji chorwackiej Radiczem, poczem z kolei Radicz został przyjęty na audjencji u króla. Zdaniem kół dobrze poinformowanych, bliskie jest porozumienie pomiędzy rządem a Chorwatami. Chorwaci okazują ustępliwość we wszystkich kwestjach politycznych, żądają jednak, aby z rządu została usunięta grupa samodzielnych demokratów, z Prybiczewiczem na czele. Z początkiem przyszłego tygodnia mają być weryfikowane wszystkie zakwestjonowane mandaty posłów chorwackich. Następnie rząd Pasicza, przez formalną dymisję, umożliwi polityczne przegrupowanie. Prawdopodobnie król powierzy wtedy misję utworzenia gabinetu Pasiczowi, który utworzy gabinet koalicyjny, złożony z członków stronnictwa radykałów serbskich i chorwackiej partji Radicza.

Białogród, 30 kwietnia. (PAT.). **Na dzisiejszem posiedzeniu skupczyny prezydent ministrów odczytał pismo, wedle którego król przyjął dymisję rządu i podpisał dekret o nominacji trzeciego już z kolei rządu Pasicza.**

Komisarz Ligi Narodów dr. Zimmerman przyjeżdża do Warszawy

Wiedeń, 30 kwietnia. (PAT). „Neue freie Presse“ donosi, że generalny komisarz dr. Zimmerman na zaproszenie polskiego prezesa ministrów udaje się do Warszawy w dniu 16 maja r. b. celem zapoznania się z Polską i akcją sanacyjną skarbu, przeprowadzoną w Polsce przez prezesa ministrów i ministra skarbu Władysława Grabskiego. Dr. Zimmerman zabawi w Warszawie 3 dni. Podróż jego będzie miała charakter ściśle prywatny.

Polska zrzeka się pożyczki francuskiej

Paryż, 30 kwietnia. (PAT). Ambasador Chłapowski oświadczył Briandowi, że rząd polski postanowił zrezygnować z ostatniej raty pożyczki francuskiej, udzielonej na cele wyekwipowania armji.

(W związku z tą wiadomością dowiaduje się P. A. T. z kół poinformowanych, że powyższa decyzja rządu powzięta została w ocenie ciężkich ofiar, jakie ponosi Francja na rzecz zrównoważenia swego budżetu i sanacji skarbu. Rezygnując obecnie z pozostałej części pożyczki francuskiej, rząd polski współdziała ze swej strony z tym wysiłkiem swej sojuszniczki Francji, nie chcąc w takiej chwili zaciążyć nawet znikomą sumą na podatniku francuskim).

—::o::—

Wiadomości telegraficzne

— „Petit Journal“ donosi, że w czasie rewizji u komunistów francuskich, znaleziono ważne dokumenty m. in. sprawozdania o stanie administracji i przekonaniach politycznych urzędników, plany koszar paryskich z wyszczególnieniem liczby żołnierzy oraz plan lotniska pod Paryżem z podaniem liczby samolotów i zapasów amunicji. Znaleziono również plan rozstawienia posterunków policyjnych z podaniem godzin, w których są one najsłabiej obsadzone.

— Dzienniki paryskie stwierdzają, że pierwszy sekretarz ambasady rosyjskiej Wolin uczestniczył w zebraniu, odbytem przez grupę chińską z okazji śmierci Sun-Yat-Sena, w czasie którego to zebrania niektórzy uczestnicy atakowali politykę kolonjalną Francji. „Journal“ zaznacza, iż rząd stara się dowiedzieć, czy poza tym pożałowania godnym udziałem we wzmiankowanem zebraniu publicznem Wolin, wygłaszając przemówienie, nie przekroczył granic poprawności dyplomatycznej. O ile granice te zostały przekroczone, rząd nie omieszka poczynić potrzebnych przedstawień oraz zażądać sankcji.

— „Telegraphen Compagnie“ donosi z Tokjo, że przyjęcie nowego ambasadora sowieckiego Koppa przez ks. regenta Japonji zostało odroczone, gdyż rząd japoński chce przed tem przeprowadzić dochodzenia w sprawie mowy, którą Kopp wygłosił w Charbinie, a w której miał oświadczyć, że traktat rosyjsko - japoński zawarty został tylko dlatego, ażeby skłonić Amerykę do uznania Rosji sowieckiej.

„GŁOS NIEZALEŻNY“.

W dniu 1 maja ukaże się nowy (8-my) numer **„Głosu Niezależnego“**, pisma socjalistycznego, wydawanego przez Związek Niezależnej Młodzieży Socjalistycznej (akademickiej). Zeszyt ten przynosi odezwę majową Socjalistycznej Międzynarodówki Młodzieży i odezwę Z. N. M. S., artykuł o „Przedwiośniu“ Żeromskiego, przekład rozprawy Ottona Bauera pod tyt. „Naród i narodowość“, obszerny dział sprawozdań z czasopism, kronikę życia akademickiego i młodzieży socjalistycznej. Nadto znajdujemy tu ciekawe korespondencje z uniwersytetów w Anglji, Czechosłowacji i w Ameryce, oraz kronikę Soc. Międzynarodówki Młodzieży i szereg innych artykułów. Numer zdobi całostronicowy rysunek Jana Rozwadowskiego.

Adres redakcji i administracji: Kraków, Aleja Krasińskiego 8.

Prowincja.

Krośniewice.

POW. KUTNOWSKI.

(Korespondencja własna).

Dn. 26 ub. m. odbył się na rynku wielki wiec P. P. S.

O sytuacji politycznej i zdradzieckich zamachach naszej reakcji na prawa ludu, ostatnio — na demokratyczne prawo wyborcze — referował tow. pos. Śledziński. Tow. poseł odpowiadał następnie na liczne zapytania w sprawie święta 1-go Maja, oraz w związku z napaściami miejscowego księdza wikarego, który z ambony kościelnej urządził sobie trybunę polityczną i wygłasza z niej paszkwile na P. P. S. i posłów socjalistycznych.

Na zakończenie przyjęto jednogłośnie rezolucję, w której zgromadzeni z całą stanowczością stwierdzają, że wszelkimi dostępnymi sposobami będą bronić swych praw i swobód obywatelskich, i nie pozwolą, aby reakcja chjeno-piastowa fałszowała demokratyczną ordynację wyborczą do samorządów i Sejmu.

Zebrani wyrażają Zw. Polsk. Posł. Socjal. pełne zaufanie i wzywają do dalszej energicznej walki z reakcją.

Na wiecu wznoszono entuzjastyczne okrzyki na cześć solidarności robotników i włościan, socjalizmu i P. P. S. oraz przed odejściem odśpiewano „Czerwony Sztandar“.

***

Po wiecu odbyło się posiedzenie z Zarządem Zw. Zaw. Kolejarzy w sprawie wspólnego urządzenia święta 1 Maja.

Biała-Podlaska.

(Korespondencja własna).

REWIZJE U CZŁONKÓW P. P. S. W POSZUKIWANIU ODEZW KOMUNISTYCZNYCH.

P. P. TUZ I MICHAŁOWSKI, JAKO FUNKCJONARJUSZE POLICJI PAŃSTWOWEJ.

Dnia 19 kwietnia r. b. 2 policjantów: Wieliczko Jan i Niedzielski Stanisław, bez okazania polecenia władz wyższych, dokonało rewizji w mieszkaniach prywatnych tow. tow. Kupińskiego i Kowalskiego, w poszukiwaniu odezw komunistycznych. U tow. Kupińskiego dokonano rewizji w czasie jego nieobecności, przerzucając wszystkie papiery, książki, kieszenie w ubraniach i t. p. Tow. Kowalskiemu policja oświadczyła zgóry, aby wydał posiadane odezwy komunistyczne. Tow. Kowalski, zdziwiony taką bezczelnością, odpowiedział, że jest pepeesowcem, a odezw komunistycznych u siebie nie miał i nie ma. W odpowiedzi na to policja przeprowadziła szczegółową rewizję, oczywiście nic nie znalazła, tak jak i u tow. Kupińskiego. Po rewizji policjanci z kwaśnemi minami odeszli, zabierając ze sobą, jako zdobycz, po jednej odezwie Zarządu Gł. Zw. Zaw. Rob. Rolnych „Do Robotników rolnych“ z dnia 10 kwietnia r. b.

P. p. Tuz i Michałowski, **zamożni i znani obywatele, posiadający domy i gospodarstwa rolne w Białej - Podlaskiej, zajmują wyższe stanowiska w policji państwowej, ku zgorszeniu mieszkańców.** Nie zajmowalibyśmy się tą sprawą, gdyby nie wyjaśnienie Komendy P. P. IV Okręgu z dn. 4 lutego b. r. L. 1614/25, w którem wyraźnie powiedziano: że pełnienie obowiązków służbowych przez funkcjonarjuszów P. P. w miejscowościach, z których pochodzą, jest w zasadzie niedopuszczalne — a jednak w Białej - Podlaskiej wszystko jest dopuszczalne!

Oto jeden z kwiatków, charakteryzujących postępowanie p. Michałowskiego:

Na zgłoszenie tow. Balczerowskiego, że został bezprawnie wyeksmitowany z zajmowanego lokalu, p. Michałowski odpowiedział, że już jest późno (była to godz. 6 popoł.) i odmówił udzielenia interwencji, czem naraził tow. Balczerowskiego na poważne straty, gdyż meble, będące na wykończeniu, uległy zniszczeniu, a narzędzia stolarskie zostały częściowo rozkradzione.

W działalności p.p. Michałowskiego i Tuza jest więcej podobnych faktów, zasługujących na omówienie.

—::o::—

Międzynarodowy Kongres Radjoamatorów.

(Korespondencja własna).

W dn. 14 — 19 kwietnia odbył się w Paryżu Międzynarodowy Kongres Radjo-amatorów. Obecnych było około 300 osób z 25 krajów.

Polska delegacja, która zajęła na zjeździe poważne stanowisko, składała się z 12 osób. Reprezentowane były wszystkie dzielnice (prof. Smoczarski — Poznań, Odyniec, Michelson, Kasprowicz — Warszawa; Grenkomp - Kornfeld — Małopolska; C. Pawłowski — Kresy Wschodnie).

Celem Kongresu było: stworzenie Związku Międzynarodowego Radjoamatorów; ustalenie długości fal; uregulowanie transatlantyckiej komunikacji radjoamatorskiej i t. d., oraz wybór języka w komunikacji radjoamatorskiej.

Po szczegółowem przedyskutowaniu tych spraw uchwalono:

1) Stworzyć Międzynarodowy Związek Radjoamatorów z siedzibą w Ameryce oraz wybrano Zarząd; 2) przyjęto szereg uchwał charakteru czysto technicznego; 3) uznano język Esperanto, jako język oficjalny Związku.

W tym czasie odbył się również Międzynarodowy Kongres Prawny Radjo-Komitetu w obronie prawa autorskiego.

Książki nadesłane

Feliks Brodowski. Zarys Rozwoju Prawa Agrarnego i Układ stosunków agrarnych na terenie województw wschodnich Rzplitej. W. 1925, str. 117).

Znany znawca stosunków agrarnych p. F. Brodowski (także znany powieściopisarz) rozpatruje w pracy, wydanej nakładem Ministerjum Reform Rolnych — stosunki agrarne województw wschodnich pod względem historycznym i prawnym. Książeczka ta jasno i z doskonałą znajomością rzeczy napisana, może oddać znakomite usługi nietylko urzędnikom województw wschodnich i ministerjom, ale i wszystkim wogóle obywatelom, interesującym się tem, co się dzieje na wschodniej rubieży państwa polskiego. Szkoda, że książka nie posiada „Skorowidza“ rzeczowego.

Książka wydana została nakładem Min. Reform Rolnych. Czyżby Ministerjum nie zechciało poinformować nas, gdzie wydawnictwa jego nabywać można? A przynajmniej postarało się, aby księgarnie otrzymały pracę p. B. w komis? Inaczej — poco wydawać?

P. S.

Ruch robotniczy

Z życia partji.

CENTRALNE ARCHIWUM P. P. S. W WARSZAWIE

zwraca się do wszystkich tow., zwłaszcza do mężów zaufania i do funkcjonarjuszów P. P. S., Związków Zawodowych, TUR-a, „Siły“ i innych organizacji, stojących na gruncie klasowym i P. P. S-owym z usilną prośbą o nadesłanie wszelkich plakatów, afiszów, ogłoszeń, odezw, zaproszeń, broszur, jednodniówek i specjalnych numerów organów prasowych, oraz odznak, fotografji i innych pamiątek, wydanych z okazji UROCZYSTOŚCI 1-go MAJA 1925 r. przez naszą partję lub jej wrogów.

Zebrane przedmioty, opakowane starannie, prosimy nadsyłać na adres: Senator Ksawery Prauss, Warszawa, Aleja 3 Maja Nr. 16.

Za Centralne Archiwum P. P. S. (—) Ksawery Prauss, (—) Tadeusz Reger, (—) Leon Wasilewski.

Wszystkie pisma partyjne i zawodowe prosimy o przedrukowanie.

Ruch zawodowy.

Zjazd pracowników więziennych. W dniach 10, 11 i 12 maja r. b. obradować będzie w Warszawie Zjazd delegatów Związku Zawodowego Pracowników Więziennych Rzeczypospolitej Polskiej, poświęcony sprawom ekonomicznym i zawodowo-oświatowym.

Koło Zawodowe Pracowników Biurowych Zw. Zawodowego Prac. Handl. Przem. i Biur. m. st. Warszawy przystępując do zorganizowania Sekcji Buchalterów na terenie Związku, wzywa wszystkich buchalterów — członków Związku oraz niezorganizowanych do przybycia na zebranie organizacyjne Sekcji w celu omówienia spraw zawodowych i wyłonienia Zarządu Sekcji. Zebranie to odbędzie się w dniu 6 maja r. b. o godz. 8 wiecz. w gmachu Związku Zaw. Prac. Handl. Przem. i Biur. m. st. Warszawy, Sienna 16.

Ruch kult.-oświatowy.

Związek Niezal. Młodz. Socjal. Wieczornica taneczna, urządzana staraniem Związku, odbędzie się dnia 2 maja o godz. 9-ej wiecz. w lokalu Związku Zaw. Prac. Użyt. Publ., Warecka 7, II p.

Zaprozenia można otrzymywać u członków i przy wejściu.

WYCIECZKA T. U. R. DO PRAGI I WIEDNIA.

Uczestnicy wycieczki do Pragi i Wiednia proszeni są o złożenie w Sekretarjacie Generalnym T. U. R. (Warecka 7, od godz. 5—7 w.) dokumentów osobistych potrzebnych przy wyrabianiu paszportów zagranicznych.

Życie gospodarcze.

Stan wielkiego i średniego przemysłu przetwórczego.

W lutym r. b. w przemyśle chemicznym czynnych było 132 wielkich i średnich zakładów zatrudniających ogółem 17.706 robotn. W przemyśle metalowo - maszynowym pracowało 559 zakładów wielkich i średnich, w których znajdowało zatrudnienie 85.319 robotników. W przemyśle włókienniczym 632 zakłady tych samych rozmiarów w których pracowało 127.705 robotników W przemyśle budowlanym zatrudnionych było tylko 7.280 robotników w 95 zakładach. Charakterystyczna jest ostatnia dana, podkreślająca stosunkową nikłość produkcji materjałów budowlanych.

Notowania giełdy warszawskiej

Dol. Stan. Zjedn. za 1—5.18 i pół
Franki francuskie za 100—27.20
Funty angielskie za 1—25.18
Floreny holend. za 100—208.50
Kor. czesko—słow. za 100—15.43
Franki szwajc. za 100—100.72
Korony austrjac. za 100.000—73.18
Liry włoskie za 100—21.29
Franki belgijskie za 100—26.43

KRONIKA.

STAN POGODY

(według danych Państw. Instytutu Meteorologicz.)

Temperatura najwyższa wynosiła wczoraj w Warszawie 10°, najniższa 3°. W Zakopanem chmurno przy 5°C, wiatr południowo-zachodni.

Przypuszczalny przebieg pogody w dniu dzisiejszym: pod wpływem wzrostu ciśnienia przejściowe polepszenie się stanu pogody i ocieplenie po zimnej nocy. Słabe wiatry z kierunków południowych.

Kalendarzyk astronomiczny na maj. Fazy Księżyca: Pierwsza kwadra 1 maja o godz. 4; Pełnia 8 maja o godz. 15; Ostatnia kwadra 15 maja o g. 7; Nów 22 maja o godz. 17; Pierwsza kwadra 30 maja o godz. 21.

Planety: Mars widoczny wieczorem na zachodniej stronie nieba. Zachodzi w Warszawie 16 maja o godz. 22 m. 49. **Jowisz** świeci w drugiej połowie nocy nisko nad horyzontem. Wschodzi w Warszawie 16 maja o godz. 23 m. 35. **Saturn** świeci przez całą noc. W lunecie widoczne są szeroko rozwarte jego pierścienie. Zachodzi w Warszawie 16 maja o godz. 3 m. 36.

Zjawiska: Pierwsza polska Kometa **Orkisza**, odkryta przed miesiącem na Łysinie, w ciągu maja stale przebywać będzie nad poziomem. W pierwszej dekadzie osiągnie największe zbliżenie się do ziemi, poczem zacznie się od niej oddalać. Blask jej będzie się zmniejszał Od 4 do 6 maja widoczne będą meteory przelatujące po niebie (Akwarídy).

Dostrzegalnia T-wa Miłośników Astronomji (Chmielna 88), urządzająca obserwacje ciekawych zjawisk przez lunetę, z powodu przebudowy lokalu w ciągu maja będzie nieczynna. Dla członków T. M. A. co poniedziałek urządzane bywają pokazy nieba w Obserwatorjum Astronomicznem Uniw. Warsz. (Al. Ujazdowskie 6/8). Zapisy na pokazy oraz zgłoszenia nowych członków przyjmuje Sekretarjat T. M. A. (kancelarja Obserw. Astronom., Al. Ujazdowskie 6/8) w piątki od g. 11 — 14.

Zjazdy podczas Międzynarodowego Targu w Poznaniu. Podczas Międzynarodowego Targu w Poznaniu odbędzie się cały szereg zjazdów gospodarczych. A więc: Zjazd gospodarczy Związku Miast, Zjazd Związku Izb Handlowych Pomorza, Wielkopolski, Śląska, Małopolski (Wschodniej i Zachodniej), Zjazd szefów wydziału maszyn Syndykatów i Stowarzyszeń rolniczych, Zjazd zegarmistrzów i jubilerów.

Wystawa Związku Miast. Podczas targów poznańskich (3—10 maja) otwarta będzie wystawa Miast Polskich. Mieścić się ona będzie w jednym z najpiękniejszych pawilonów tuż przy wejściu, wybranym przez Związek Miast. W wystawie, na której szereg miast przedstawi swe urządzenia, weźmie udział 30 miast: największych, średnich i małych Spodziewany jest liczny zjazd przedstawicieli miast. Poznań zagwarantował dla nich mieszkania, po które należy się zwracać wprost do Biura Targów Poznańskich. (—)

Pasażerskie loty propagandowe. Celem spopularyzowania lotnictwa za zezwoleniem Ministra Spraw Wojsk. odbywać się będą, począwszy od dn. 9 b. m., w każdą sobotę od godz. 17 do 19, pasażerskie loty propagandowe na lotnisku wojskowem w Mokotowie. Dochód przeznaczony na zasilenie funduszu wdów i sierot po lotnikach oraz pomnik poległych lotników.

Wstęp na Lotnisko 2 zł., dla młodzieży szkolnej 50 gr.

Powrót optantów. Dla okazania pomocy transportowej powracającym z Niemiec optantom-polakom, urząd emigracyjny delegował do Poznania swego przedstawiciela, który wraz z miejscowym komitetem zajmie się szczegółowem opracowaniem planu kierowania transportów do poszczególnych miejscowości

Z Akademickiego Koła Krajoznawczego. A.K K urządza w czerwcu b. r. wycieczkę przez Włochy do północnej Afryki. Powrót przez Francję. Informacje i zapisy w A. K. K., Nowy Świat 21, w godz. 7 — 9 wiecz. do dn. 5 b. m.

WYPADKI.

Kłęby dymu nad pl. Teatralnym. Wczoraj o godz. 2 minut 15 po poł. gęste kłęby czarnego dymu, które ukazały się nad pl. Teatralnym przy wylocie ul. Senatorskiej i Bielańskiej zaalarmowały licznych przechodniów oraz strażaka na czatowni w ratuszu. Jak się okazało na ul. Senatorskiej przed gmachem galerji Maksymiljana Luxenburga znajdował się na jezdni kocioł ze smołą służącą do smarowania nowych kostek drewnianych. Wskutek dużego ognia smoła wylała się przez wierzch, w następstwie czego zapaliła się cała zawartość kotła ze smołą. Robotnicy pracujący przy układaniu nowego bruku starali się ugasić ogień piaskiem, lecz nie odnosiło to żadnego skutku. Dopiero strażacy z II oddziału przy pomocy dwóch aparatów t. zw. „Minimaxów", pożar ugasili w ciągu pięciu minut.

Auto pod domem wychowawczym. Wczoraj w nocy kilku przechodniów w okolicy zabudowań szpitala Dz. Jezus spostrzegło, jak od strony ulicy Koszykowej nadjechało z pogaszonemi światłami jakieś auto. Szofer, stwierdziwszy, że na ulicy nikogo niema zatrzymał się, i wówczas pośpiesznie wyszło z auta dwóch elegancko ubranych mężczyzn, którzy trzymając małe zawiniątko złożyli je pod murami domu wychowawczego dla podrzutków przy szpitalu Dzieciątka Jezus poczem natychmiast wsiedli do auta i odjechali Gdy przygodni obserwatorzy zbliżyli się do miejsca, gdzie złożone zostało zawiniątko, stwierdzili, iż jest to niemowlę płci męskiej. Odstawiono je do komisarjatu, gdzie z rodzaju bielizny należało wnosić, iż dziecko pochodzi ze sfery bardzo zamożnej.

Podrzutki - trojaczki. Na schodach w domu Nr. 80 przy ul. Siennej dozorca Józef Kołacz znalazł zwłoki trojga podrzuconych nowonarodzonych dzieci (chłopca i 2 dziewczynki), które przesłano do prosektorjum.

Okradziona w hotelu. Zamieszkałej w hotelu „Pod Rydzem" w Białymstoku Emilji Breitbart skradziono torebkę zawierającą broszkę z brylantami wartości 10.000 zł.

Wypadek tramwajowy. Na wprost domu Nr. 86 przy ul. Marszałkowskiej na rogu ul. Nowogrodzkiej pod przejeżdżający elektrowóz dostała się Magdalena Dmowska. Poszwankowaną, po opatrunku przewieziono do szpitala Dz. Jezus.

Uprowadzenie 9-letniej dziewczynki. Z podwórza zakładu św. Stanisława Kostki przy ul. Dzielnej Nr. 39 jakaś kobieta uprowadziła dnia 24 kwietnia w niewiadomym kierunku 9-letnią Zofię Hermanównę, która do tej pory nie powróciła.

Z sądów.

Mężatki uprawnione.

Pierwszorzędnej doniosłości orzeczenie w sprawie mężatek polskich wydał świeżo Sąd Najwyższy w pełnym składzie izby (14 sędziów).

Ustawa sejmowa z dn. 1 lipca 1921 r. o prawach kobiet, między innemi, zmieniła odpowiednie przepisy kodeksu cywilnego Król. Polskiego z r. 1825, dotyczące ograniczenia praw majątkowych mężatek. Zmiana polega głównie na tem, że prawo zarządu i użytkowania męża w stosunku do majątku żony, rozciągające się, według kodeksu do wszelkiego jej mienia, zostało utrzymane tylko co do tego, co żona w chwili zawarcia małżeństwa wniosła, natomiast względem majątku, nabytego podczas trwania związku małżeńskiego, żonie przyznano prawo zarządu, użytkowania i rozrządzania swem mieniem bez asystencji i upoważnienia męża.

Ponieważ rzeczona Ustawa zyskała moc obowiązującą z dn. 1.IX 1921 r., przeto jeszcze przed wejściem jej w życie, z uwagi na doniosłe znaczenie wprowadzonych przez nią zmian w stosunkach małżeńskich, prawnicy - praktycy podali do wiadomości powszechnej swe opinje co do zakresu działania nowej ustawy.

Po rozważeniu tekstu i zasad prawnych uchwalonej przez Sejm ustawy, zarówno walne zgromadzenie oddziału warszawskiego zrzeszenia notarjuszów i pisarzy hipotecznych, jak i radcowie prawni instytucji kredytowych w Warszawie uznali, że ustawa z dn. 1.VII 1921 r. stosuje się do wszystkich mężatek **bez względu na datę** zawarcia małżeństwa i że mężatki są uprawnione do dysponowania bez asystencji mężów nieruchomościami, nabytemi na ich nazwisko po zawarciu małżeństwa, oraz funduszami, złożonemi w bankach na ich nazwisko, jako mężatek.

Stosownie do tego wyjaśnienia, notarjusze zaczęli sporządzać akty zbycia i obciążenia nieruchomości przez mężatki, bez asystencji i zezwolenia mężów, o ile z ksiąg hipotecznych było widoczne, że dana nieruchomość została nabyta przez mężatkę już po wyjściu za mąż.

Tymczasem zdarzyło się, że gdy p. Marja Burawska, współwłaścicielka nieruchomości nr. 1600A w Warszawie, działając bez upoważnienia męża, sprzedała należącą do niej niepodzielną połowę pomienionej nieruchomości, nabytej wraz z mężem po zawarciu małżeństwa, p. Kazimierz Burawski, jako mąż sprzedawczyni, zgłosił do księgi hipotecznej wniosek, w którym zażądał odmowy zatwierdzenia przez Wydział hipoteczny aktu sprzedaży nieruchomości, zeznanego przez żonę bez jego asystencji i zezwolenia.

Aczkolwiek Wydział hipoteczny Sądu Okręgowego w Warszawie wniosek p. Burawskiego odrzucił i w uzasadnieniu powołał się na ustawę z dnia 1.VII 1921 r., to jednak, na skutek skargi Burawskiego, Sąd Apelacyjny w Warszawie zaskarżoną decyzję Wydziału hipotecznego uchylił i polecił temuż Wydziałowi odmówić zatwierdzenia aktu sprzedaży domu, jako zeznanego przez mężatkę **z obrazą praw męża**

Sąd Apelacyjny przyszedł mianowicie do wniosku, że bez wyraźnego przepisu prawodawczego, nie można pozbawiać męża praw użytkowania całego bez wyłączeń majątku żony, nabytych przezeń przed wejściem w życie nowej ustawy, że zatem, zdaniem Sądu Apelacyjnego, ustawa z dnia 1.VII 1921 r. ma zastosowanie jedynie do małżeństw, zawartych po jej ogłoszeniu.

Powyższy wyrok rzecznicy nowonabywców nieruchomości — adwokaci Ludwik Domański i R. Kuratowski zaskarżyli do Sądu Najwyższego, przyczem w skardze kasacyjnej żądali uchylenia wyroku Sądu Apelacyjnego, jako sprzecznego z duchem i motywami ustawy, wydanej przez Sejm nie celem uszczęśliwienia przyszłych mężatek, lecz celem nadania kobietom polskim wogóle, a mężatkom w szczególności większej samodzielności i niezależności majątkowej, odpowiadającej pełni ich praw politycznych i obywatelskich.

Skoro bowiem kobiety polskie zyskały bierne i czynne prawo wyborcze do obu izb ustawodawczych, oraz do instytucji samorządowych — prawodawca nasz uznał za słuszne uchylić niezwłocznie niektóre ograniczenia praw cywilnych kobiet, jako nielicujące z ich obecnem stanowiskiem państwowem i społecznem.

Jakoż Sąd Najwyższy, w pełnym składzie Izby I cywilnej, po wysłuchaniu obszernych wywodów prawnych rzeczników obu stron, oraz wniosków pprokuratora, uchylił zaskarżony wyrok, z powodu obrazy ustawy z dn. 1 lipca 1921 r. i polecił Sądowi Apelacyjnemu ponowne rozpoznanie sprawy w innym składzie sędziów.

—::o::—

Program koncertów radiofonicznych

na piątek 1 maja.

Warszawa (385 m.) Godz. 18.00—18.50 — koncert zespołu orkiestrowego P. T. R. pod kier. p. Ant. Adamusa: 1) Suita „Peer Gynt" Griega; 2) gra solowa na fortepianie P. Drzewieckiego: a) „Ecossaise" Beethovena, b) walc Brahmsa, c) Etiuda Chopina; 3) „W półśnie" — boston w wyk. Ant. Adamusa; 4) „Com Ci zawinił?" — Shimmy Bengera; 5) „Un peu d'amour" — pieśń N. Fishera.

KOMUNIKATY:

Godz. 18.10—19.00— Komunikat prasowy Polskiej Agencji Telegraf. i biuletyn państwowego instytutu meteorologicznego.

Paryż — Wieża Eiffel (2650 m.) Godz. 19.00—20.00 — koncert orkiestry broadcastingowej.

Paryż — Radio-Paris (1750 m.) Godz. 13.15— muzyka taneczna; godz. 21.30 — wyjątki z opery „Opowieści Hoffmana" w wyk. zesp. orkiestraln.

Paryż—Ecole Superieure (458 m.) Godz. 21.45 —22.45 — koncert.

Londyn (365 m.) Godz. 20.45 — 23.45 — śpiew duetu, koncert zespołu orkiestralnego oraz gra solowa na cymbałkach.

Bruksela (265 m.) Godz. 17.45 — koncert orkiestry; godz. 21.00 — produkcje muzyczno-wokalne.

Berlin (505 m.) Godz. 11.45 — 12.30 — koncert poranny; godz. 17.15 — 18.45 — koncert popołudniowy: Marsz egzotyczny Rockera, uwertura z opery „Włoszka w Algierze" Rossini'ego, Fantazja z opery „Rigoletto" Verdi'ego i in..

—::o::—

Teatr i muzyka

Z KONSERWATORJUM.

Koncert Polskiej Kapeli Ludowej.

Przy wypełnionej sali odbył się oddawna zapowiedziany 5-ty koncert Kapeli Ludowej, poświęcony włoskiej pieśni ludowej. Udział p. H. Zboińskiej - Ruszkowskiej i zespołu jej uczenic zwiększył jeszcze zainteresowanie, jakie zwykle budzą

koncerty Kapeli świetnie rozwijającej się pod umiejętnem kierownictwem dobrze znanego działacza na polu pieśniarstwa ludowego, — p. St. Kazury.

Po krótkiem przemówieniu p. senatora W. Jabłonowskiego w imieniu Koła polsko - włoskiego im. Leonarda da Vinci, usłyszeliśmy długi szereg różnych pod względem tempa i nastroju pieśni, które jak łańcuch różnokolorowych obrazków, przesuwały się jedna za drugą przed słuchaczem. Hymn z pamiętnego 1848 roku „wiosny ludów", pieśni marynarzy, rybaków, sterników na morzu, głęboko tragiczna i jak marsz pogrzebowy ponura pieśń górników kopiących siarkę, wreszcie liczne zabawne i dowcipne pieśni miłosne z „Perche chinati gli occhi" („Dlaczego spuszczasz oczy") na czele — to bogaty i różnorodny repertuar włoski naszej Kapeli.

Wszystkie te pieśni zrodzone pod lazurowem niebem Neapolu i Sycylji cechuje nadzwyczajna śpiewność i prostota harmonji. Niektóre z nich jednak — zwłaszcza z akompaniamentem fortepianu — potrącały o nutę pospolitą, nazbyt ograną. Trochę modernizowane w układzie prof. Kazury, lub przepięknie interpretowane przez p. Ruszkowską nabrały blasku i podbiły audytorjum właściwą sobie melodyjnością i wdziękiem.

Rzęsiste oklaski, hymn włoski, okrzyki „evviva l'Italia" (niech żyją Włochy) żywo zakończyły sympatyczny i doskonale zorganizowany wieczór.

E. O.

TEATR ŻOŁNIERZA POLSKIEGO.

„Mazepa" Juljusza Słowackiego

Sądzić by należało, że już nadeszła pora, żeby władze wojskowe zrozumiały, jak doniosłym czynnikiem oświatowym i wychowawczym jest teatr; że nie jest to jedynie miłe spędzenie czasu, jak chcieliby uważać ci, co bywają na operetkach i farsidłach. Dlatego też należy tam, gdzie to możliwe, dawać możność bywania żołnierzom na dobrych przedstawieniach teatralnych, tylko trzeba, by za nie płacono, bowiem dzisiaj nie stać żaden teatr na filantropję i wydawanie darmowych biletów. Gdyby tak zechciano pomyśleć o teatrze dla żołnierza, byłoby z pewnością mniej wystawnych bankietów, ale więcej korzyści moralnej!

Znamiennym przykładem oszczędności w tej mierze jest obecny stan Teatru Żołnierza Polskiego. Powstał on dzięki ciężkiej pracy i zapobiegliwości jego kierownika kapitana Bzowskiego. Niestety! lada dzień grozi mu rozbicie, bo któż będzie darmo pracował, — co więcej, łożył ze swej kieszeni na przejazdy i inne związane z pracą wydatki.

Pełna sala, a w kasie siedemnaście złotych— reszta bezpłatna!... Jeżeli się już nie ma dosyć pieniędzy, czy energji, żeby umożliwić żołnierzowi bywanie na dobrych sztukach wielkich teatrów, to należałoby przynajmniej podtrzymać teatry tego typu; tym więcej, że Teatr Żołnierza Polskiego na Pradze spełnia swoje zadanie zupełnie poprawnie, a jeśli są usterki, to wynikają one raczej z braków materjalnych.

Z wykonawców „Mazepy" wyróżnili się panowie: Bzowski (wojewoda) i Podhorski (król). Z młodych zaś sił najwięcej wartości scenicznych wnosi p. Saborowska, jako Amelja — ładne warunki i dobra dykcja, dużo szczerości i wdzięku. Brak może było tych zalet p. Habermanowi, nieco zbyt frywolnemu Mazepie — wszakże i on rokuje pomyślną przyszłość. Trzeci z młodszych artystów p. Koziołkiewicz (Zbigniew), przy ładnych warunkach — nieco maniery, po usunięciu której może z pożytkiem pracować dla sceny. Kasztelanowę grała dobrze p. Zamorska.

Niw.

Teatr Wielki. Dziś „Rycerskość wieśniacza", oraz „Kaprys Hiszpański" i „Kaprys Włoski".

Jutro, 2-gi występ gościnny barytona włoskiego p. Carmello Maugeri w „Rigoletto".

W niedzielę, odbędą się dwa zakupione przez Magistrat m. st. Warszawy bezpłatne przedstawienia — o 3-ej popoł. „Straszny Dwór", o 8-ej wiecz. „Halka".

Teatr Narodowy. Dziś „Dożywocie". Jutro „Ptak".

W niedzielę popoł. „Grube ryby". Wieczorem „Dożywocie".

Teatr Letni. Codziennie „Fata Morgana".

W niedzielę o godz. 3 popoł. galowe przedstawienie, na które się złożą: „Zaczarowany flecik", „Preludjum Liszta" i „Wesele na wsi".

Teatr im. Bogusławskiego. Dziś premjera sztuki „Złoty płaszcz".

Teatr Polski. Codziennie „Okręt Sprawiedliwych" Jewreinowa. W niedzielę o 12-ej przedstawienie dla dzieci, o 4-ej popoł. obraz historyczny „Książę Józef i Jaś-bohater" Kotwicza, dla młodzieży szkolnej i żołnierzy. Wieczorem „Djabeł i Karczmarka".

W próbach „Świętoszek" Moljera w przekładzie Boya

Teatr Mały. Codziennie „Niewinna Grzesznica". W niedzielę o 4-ej „Świt, dzień i noc".

Teatr Nowości. Codziennie „Perły Kleopatry".

Teatr im. Fredry. Dziś „Kontroler wagonów sypialnych".

Teatr Praski. Dziś komedja p. t „Ta, która bije po twarzy".

Teatr Powszechny. Dziś otwarcie sezonu letniego. Dany będzie dramat Br. Bakala p. t. „Śmierć Okrzei".

Teatr Szkarłatna Maska. Codziennie program Nr. 3 („Wilczy dół"; „Duch Banka"; „Wierna").

Cyrk. Codziennie: Turniej atletów.

Teatr Qui Pro Quo. Dziś „Hallo Ciotka".

Z Filharmonji. W niedzielę o godz. 3 popoł. odbędzie się tani koncert symfoniczny (ceny biletów od 50 gr. do 3 zł.) złożony z utworów Chopina, Moniuszki i Karłowicza. Wykonawcami programu będą: orkiestra filharmoniczna pod dyrekcją G. Fitelberga, Halina Leska (śpiew) i Zofja Rabcewiczowa (fortepian)

We wtorek wystąpi z recitalem fortepianowym świetny pianista Mikołaj Orłow i grać będzie utwory Chopina.

Na budowę pomnika na grobie ś. p. Zygmunta Noskowskiego. Wydział IX Oświaty i Kultury Magistratu urządza dn 2 maja o godz. 8 wiecz. w konserwatorjum koncert, poświęcony twórczości tego Mistrza.

Z TEATRÓW ŚWIETLNYCH.

KINO PALACE. — Wskaż imię jego.

Film ten jest przykładem tryumfu sztuki reżyserskiej, która z tematu często spotykanego stworzyć zdołała arcydzieło pełne oryginalności.

Przypadek czyni iż młoda dziewczyna staje się ofiarą uwodziciela. Nikczemny ojczym oskarża ją o zamordowanie dziecięcia, — i oto jej uwodziciel sądzi jej zbrodnię. Nietylko sądzi lecz skazuje na śmierć. Przyjaciel sędziego, a narzeczony uwiedzionej występuje w charakterze jej obrońcy, narzeczona sędziego śledzi z zapartym oddechem przebieg procesu mający zdecydować o wartości moralnej ukochanego człowieka.

Sumienie sędziowskie każe wydać wyrok — serce człowieka rozkazuje dopomóc nieszczęśliwej do ucieczki. Sędzia za to wędruje do więzienia, lecz pociechą mu jest poczucie spełnienia obowiązku — i serce kochającej kobiety.

Dramat ułożono z takim pietyzmem, reżyserowano z takim wczuciem się w psychologję ludzką, scena kulminacyjna — sąd — wykonana została z tak niebywałą precyzją, że każdy widz do głębi zostanie wzruszony.

Piękna idea (jak zwykle w obrazach amerykańskich) że dobro zawsze zwycięża, a sprawiedliwością jest zrozumienie nadaje obrazowi głębsze znaczenie ideowe.

Wyborny jest nadprogram zawierający cały szereg oryginalnych i ze wszechmiar ciekawych zdjęć, wykonanych przy pomocy t. zw. „lupy optycznej" zwalniającej ruch 3.500 razy. Zajmujące są zwłaszcza zdjęcia sportowe.

Ika.

Sport.

NA BOISKU „SKRY".

R. K. S. Legja (Kraków) — „Skra".

Dziś, z okazji święta pierwszomajowego, dla zadokumentowania rozwijającej się z roku na rok tężyzny fizycznej wśród warstw robotniczych, odbędzie się na boisku „Skry", mecz towarzyski między Robotniczym Klubem Sportowym z Krakowa Legją, a stołecznym klubem robotniczym Skrą.

Staną do walki, w szlachetnej rywalizacji, przedstawiciele sportu robotniczego dwóch grodów Polski: Krakowa i Warszawy.

Zamanifestują tężyznę fizyczną polskiego robotnika.

Nie ulega więc wątpliwości, że liczne rzesze proletarjatu pośpieszą dziś o godz. 5 na boisko Skry, aby ujrzeć te ciekawe zawody sportowe.

Podczas meczu będzie przygrywać orkiestra.

Na temże boisku o godz. 2 p.p. odbędą się zawody między R. K. S. „Jutrzenką" a „Skrą II".

Dnia 2.V.1925 r. na boisku „Skry" Okopowa 43, odbędą się zawody piłki nożnej między R. K. S. „Legja" Kraków i „Varsovia" I godz. 4-ta p.p.

Redaktor naczelny dr. Feliks PERL. Redaktor odpowiedzialny: Jan M. BORSKI. Wydawca: Rada Naczelna P. P. S. Odbito w drukarni „Robotnika", Warecka 7.